NUMER POSWIĘCONY MARSZAŁKOWI J. PIŁSUDSKIEMU

ARTYKUŁ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO — PATRZ STR. 3-CIA

Nr. 77 Środa, dnia 19 marca 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKTOR NACZELNY: ADAM WILSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja 1-63-66

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

JÓZEF PIŁSUDSKI

NIEJEDEN z NAS STAŁ w LESNEJ GŁUSZY NAD BEZIMIENNĄ MOGIŁĄ ŻOŁNIERZY 1863 r.

STAŁ z ZADUMĄ i NABOŻEŃSTWEM. LECZ KOMU z NAS STLAŁE KOŚCI POWSTAŃCÓW SZEPTAŁY DO UCHA, ŻE JESTEŚMY WNUKAMI TYCH, KTÓRYCH WSIĄKŁA w PIACHY KREW WOŁA o POMSTĘ, ŻE, ŚCISNĄWSZY ZĘBY, TRZEBA HARTOWAĆ w UKRYCIU MIECZ DO WALKI, a w POTRZEBIE IŚĆ, „JAK KAMIENIE PRZEZ BOGA RZUCANE NA SZANIEC".

CZŁOWIEKOWI, KTÓREMU SZUMY LITEWSKICH BORÓW TEN NAKAZ SZEPTAŁY, BYŁ JÓZEF PIŁSUDSKI.

W CZASACH, GDY NAJCZCIGODNIEJSZE GŁOWY NARODU z REZYGNACJĄ KORZYŁY SIĘ PRZED MAJESTATEM ZABORCÓW, GDY RZĄD ROSYJSKI BUDOWAŁ MONOPOLE i SZUBIENICE, PRUSKI GNIÓTŁ CIĘŻKIM BUTEM MYŚLĄCYCH PO POLSKU, GDY u AUSTRJACKIEGO TRONU SZEPTALI POSŁOWIE GALICYJSCY: „PRZY TOBIE, PANIE, STOIMY i STAĆ CHCEMY" — PIŁSUDSKI BYŁ PIERWSZYM, CO ŚMIGNĄŁ BICZEM PO DUSZACH, WSTZĄSNĄŁ SUMIENIEM NARODU i NIÓSŁ OGÓŁOWI WIEŚĆ o POLSKIM ŻOŁNIERZU, TWORZĄC KADRY WOJSKOWOŚCI w SZARYM MUNDURZE STRZELECKIM.

MAŁA BYŁA GARSTKA TYCH, CO 6 SIERPNIA 1914 r. WSTALI z BARŁOGU NIEWOLI i — IDĄC w BÓJ — RZUCILI NA STOS WSZYSTKO.

KTOŚ POWIE: CO MOGŁA ZROBIĆ GARSTKA SZALEŃCÓW w OLBRZYMIEM ZMAGANIU MILJONOWYCH ARMIJ? TAK! POWIE TO TEN, KOGO „POLSKA ANI ZIĘBI ANI GRZEJE".

KTO JEDNAK ZACISKAŁ z BÓLU WARGI NA WIDOK SŁUPÓW GRANICZNYCH, WIDOMYCH ZNAKÓW ROZRĄBANIA ŻYWEGO CIAŁA NA CZĘŚCI, TEN WIE, ŻE CZYN PIŁSUDSKIEGO BYŁ OLBRZYMIM KRZYKIEM DO CAŁEGO ŚWIATA: „NIE DAMY KUPCZYĆ CIAŁEM POLSKI!"

GARSTKA LEGJONOWA, POWSTAŁA z ZAPAŁU i SZALEŃSTWA, BYŁA ZRĘBEM, NA KTÓRYM ZBUDOWANO WSPANIAŁĄ ARMJĘ POLSKĄ.

ZWĄ PIŁSUDSKIEGO SWOI i OBCY „CZŁOWIEKIEM, UKUTYM z JEDNEJ BRYŁY". ISTOTNIE. TWARDY, UPARTY, ŻELAZNY, NIE ZBACZAJĄCY ANI w PRAWO NI NA LEWO. NIC GO NIE PRZERAZI.

BUDOWNICZY WIELKIEJ POLSKI



GDY POD MURAMI WARSZAWY ROZLEGAŁ SIĘ w r. 1920 HYMN CZERWONEJ MIĘDZYNARODÓWKI, GDY WALIŁY SIĘ FILARY MŁODEGO PAŃSTWA, GDY NAJMĘŻNIEJSI BLEDLI i TRACILI GŁOWY, PIŁSUDSKI z CHŁODNYM SPOKOJEM PRZYJMOWAŁ RAPORTY SWEGO SZEFA SZTABU i z RÓWNOWAGĄ URODZONEGO MATEMATYKA OBMYŚLAŁ PLAN BITWY.

JAKO WYCHOWAWCA NARODU UCZY DZIŚ BUDOWAĆ POLSKĘ CZYSTEMI RĘKAMI, BUDZIĆ w SOBIE WARTOŚCI MORALNE, TWORZYĆ INSTYNKT PAŃSTWOWY i SZANOWAĆ WARTOŚĆ MRÓWCZEJ PRACY.

CZCI GO OGÓŁ NARODU ZA TO, IŻ UOSABIA w SOBIE NAJWYŻSZE CNOTY CHARAKTERU POLSKIEGO:

HARDĄ DUMĘ,
ROZMACH TWÓRCZEJ MOCY,
RYCERSKOŚĆ POCZYNAŃ,
ŻELAZNĄ SIŁĘ CZYNU,
CUDOWNĄ TĘŻYZNĘ POLSKĄ.

JEST TRAGICZNĄ WŁAŚCIWOŚCIĄ NASZEGO CHARAKTERU NARODOWEGO, ŻE w WIRZE WALK PARTYJNYCH PLWAMY NA TYCH, CO UOSABIAJĄ GENJUSZ POLSKI. ZA ŻYCIA ŚCIĄGAMY w BŁOTO, PO ŚMIERCI STAWIAMY POMNIKI. NIE UNIKNĄŁ TEGO BATORY, KOŚCIUSZKO, PONIATOWSKI, NIE UNIKNĄŁ PIŁSUDSKI.

NAJCZULSZYM JEDNAK MIERNIKIEM WARTOŚCI JEST SERCE PROSTEGO LUDU. TO SERCE BIJE DZIŚ DLA PIŁSUDSKIEGO PO WSZYSTKICH ZAKĄTKACH POLSKI, ZA OCEANEM, NA OBCZYŹNIE.

NIECH ZADRGAJĄ RÓWNIEŻ NASZE SERCA i ZŁOŻĄ BUDOWNICZEMU WIELKIEJ POLSKI ŻYCZENIA, BY z 30 MILJONÓW DUSZ UKUŁ JEDNOLITĄ BRYŁĘ, „TAK HARTOWNĄ, ŻE w GROMACH NIE PĘKNIE".

ADAM WILSKI.

MARSZAŁEK SZYMAŃSKI PREMJEREM (szczegóły na str. 2-ej)

MARSZ. SZYMAŃSKI PREMJEREM

NOWY PREMJER MA WSPÓŁPRACOWAĆ Z SEJMEM

Rokowania nad utworzeniem nowego gabinetu rozpoczną się jutro

WARSZAWA, 18.3. KANCELARJA CYWILNA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ KOMUNIKUJE:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję tworzenia gabinetu profesorowi Juljanowi Szymańskiemu, marszałkowi Senatu.

WARSZAWA 18,3. PAN MARSZAŁEK SENATU PROF. SZYMANSKI, PROSZONY DZIŚ PRZEZ PRZEDSTAWICIELA KLUBU SPRAWOZDAWCÓW PARLAMENTARNYCH o POINFORMOWANIE PRASY o TREŚCI ODPOWIEDZI, JAKĄ DAŁ PANU PREZYDENTOWI NA UDZIELONĄ MISJĘ UTWORZENIA GABINETU, ODPOWIEDZIAŁ:

W toku rozmowy, jaką miałem wczoraj na Zamku z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej razem z panem marszałkiem Sejmu, oświadczyłem Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, że, zdaniem mojem, współpraca Rządu z Sejmem byłaby jeszcze może możliwa i nie należy z niej jeszcze rezygnować. W każdym bądź razie zakończyłem dewizą: Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur. (Zgoda buduje, niezgoda rujnuje). Należy życzyć, aby to było zrozumiane i w Sejmie.

Wczoraj zostałem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powtórnie zaproszony na Zamek i P. Prez. oświadczył mi, iż

wobec tego, iż wyraziłem przekonanie o możności współpracy — chce mi powierzyć misję tworzenia gabinetu. Poprosiłem o czas do namysłu i udałem się do Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego. Pan Marszałek Piłsudski powiedział mi, że on sam nie jest w stanie rozmawiać z Sejmem, o ile zaś jeszcze mam możność rozmawiania, żebym się podjął misji tworzenia gabinetu.

Dzisiaj o 3-ej po południu otrzymałem potwierdzenie Pana Prezydenta powierzenia mi misji. Odbyłem niezwłocznie konferencję z panem premjerem Bartlem i panem marszałkiem Sejmu Daszyńskim.

Z uwagi na jutrzejsze uroczystości wstrzymam dalsze konferencje, natomiast w czwartek rozpocznę rozmowy z przedstawicielami stron sejmowych.

Klub BBWR nie dopuści

do zwoływania posiedzeń Sejmu w czasie przesilenia

Klub B.B. powziął wczoraj na plenarnem posiedzeniu, pod przewodnictwem prezesa płk. Sławka, jednogłośnie przez aklamację następującą uchwałę.

Ostatnie wydarzenia na gruncie sejmowym wytworzyły niebywałą sytuację polityczną. W ciągu niespełna 4-ch miesięcy zblokowane partje opozycyjne po raz drugi spowodawły przesilenia rządowe, i ti w chwili, gdy praca nad budżetem państwa nie została jeszcze ukończona.

W tych warunkach obłudnym i nieuczciwym cynizmem jest motywowanie przez partje opozycyjne wniosków o wyrażenie votum nieufności p. p. ministrowi oświaty, gdy w istocie P.P.S.C.K.W. chodziło poprostu o uczynienie z Kas Chorych organizacji utrzymującej ich agitatorów politycznych, a narodowej demokracji o obsadę swoich agitatorów par tyjnych w szkolnictwie

Klub B.B.W.R. stwierdza, że Sejm, wywołując przesilenie rządowe, w przeddzień niemal uchwalenia budżetu, przerwał sam swoją pracę nad budżetem państwa albowiem w okresie kryzysu gabinetu Sejm nie ma prawa obradowania.

Nie wolno mu przez zwoływanie posiedzeń plenarnych utrudniać p. Prezydentowi Rzeczypospolitej jego ciężkiej pracy załatwiania tak w ciągu tej sesji po raz drugi niesumiennie nieodpowiedzialnie wywołanego przesilenia rządowego.

Dlatego też Klub B. B. W. R. znając z dłuższego doświadczenia, warcholstwo czynników partyjnych i brak objektywizmu czynników kierowniczych w Sejmie, a tem samem przewidując, że będą czynione próby w kierunku nie liczenia się przez Sejm z wytworzoną przez sam Sejm sytuacją, a nawet ze strony marszałka Daszyńskiego znalazła się tego rodzaju zapowiedź — oświadcza kategorycznie, że wszelkim próbom zwołania plenarnych posiedzeń Sejmu aż do czasu załatwienia przez p. Prezydenta przesilenia oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jaknajostrzejszych środków.

Umowa likwidacyjna z Polską

została wczoraj podpisana przez Hindenburga

BERLIN 17 3. Biuro Wolfa donosi, że prezydent rzeszy odbył dzisiaj konferencję z kanclerzem Müllerem i ministrem sprawiedliwości, którzy przedłożyli mu sprawozdanie o kwestjach prawnych, pozostających w związku z polsko - niemieckim układem likwidacyjnym.

Prezydent Hindenburg nie powziął jeszcze decyzji w sprawie ogłoszenia ustawy o umowie likwidacyjnej. (PAT)

BERLIN 18.III. Dnia 18 bm. w godzinach popołudniowych prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał ustawę, zawierającą umowę likwidacyjną z Polską. Jednocześnie prezydent Hindenburg zwrócił się do rządu Rzeszy o opracowanie programu pomocy dla wschodnich prowincyj niemieckich.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dwa napady bandyckie

przy ul. Południowej

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych ulica Południowa była terenem dwóch napadów bandyckich.

Pierwszy napad miał miejsce w bramie posesji Nr. 25, gdzie 3 nieznani sprawcy napadli na inkasenta firmy „Cukrum", 20-letniego Sztora.

Jeden ze złoczyńców uderzył Sztora tępem narzędziem, a gdy inkasent stracił przytomność zrabowano mu teczkę z 6 tys. złotych. Po napadzie złoczyńcy zbiegli bezkarnie.

Drugiego napadu dokonano na firmę braci Mazur przy ul. Południowej 42. Czterej sprawcy sterroryzowawszy dozorcę, skrępowali następnie personel i zabrali całą zawartość kasy w sumie 25 tys. zł. i 350 dol., poczem zbiegli.

Personel oswobodziwszy się z więzów, wszczął alarm, ale już było zapóźno. W obu wypadkach policja wszczęła dochodzenia.

JOZEF PIŁSUDSKI

GRANICA HONORU

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI O ROLI SEJMU W OSTATNIEM PRZESILENIU GABINETOWEM

Wczoraj t. zn. w poniedziałek po decyzji p. Prezydenta, po przyjęciu dymisji p. Bartla p. Prezydent zwrócił się do mnie z żądaniem, abym objął prezydjum i zformował nowy rząd.

NIEZWYKŁEM ODMAWIAĆ POMOCY P. PREZYDENTOWI w JEGO URZĘDOWANIU NIEZWYKŁEM DLATEGO, ŻE ZAWSZE w PAMIĘCI MAM TEN PIĘKNY i NIE PIĘKNY DLA MNIE CZAS, KIEDY BYŁEM NACZELNIKIEM PANSTWA i NACZELNYM WODZEM ARMJI, BĘDĄCEJ w WOJNIE i ZOSTAŁEM ZUPEŁNIE SROMOTNIE ZA SWĄ PRACĘ OPUSZCZONY TAK DALECE, Iż z WYJĄTKIEM BARDZO ŚCISŁEGO OTOCZENIA NIE MIAŁEM ZNIKĄD ŻADNEJ CHĘTNEJ POMOCY.'

Długą jednak rozmowę z Panem Prezydentem ku swemu wstydowi zakończyłem, iż nie powziąłem zupełnej odmowy, lecz prośbę w stosunku do Pana Prezydenta, by zechciał wszcząć inne próby niż ze mną gdyż nie mógłbym stwierdzić, że to zadanie byłoby w tej sytuacji w jakiej żyjemy dla mnie poprostu ponad siły . Dodałem zaś Panu Prezydentowi, że nie będę mógł wytłumaczyć publicznie motywów, dla których tak nieładnie w stosunku do Pana Prezydenta postąpiłem.

PRZYPUSZCZAM, ŻE NIE JEDNEMU Z POLAKÓW i NIE JEDNEJ z POLEK JEST ZNANY MÓJ WSTRĘT ORGANICZNY DO METOD PRACY, KTÓRE PARLAMENTY WOGÓLE, A NASZ SEJM w SZCZEGÓLNOŚCI SPECJALNIE STOSUJE DO SWOICH ROBÓT. Istotnie wydaje mi się niekiedy, że metoda pracy Sejmu jest wybrana umyślnie dlatego ażeby wzniecić w każdym pogardę dla tej metody, tak przeczy ona bowiem każdemu pojęciu o pracy, tak przeczy ona bowiem wszystkiemu co może być nazwane sumiennem produktywnem, a już nie mówiąc rozumnem czy nawet rozsądnem. Każda bowiem praca techniczna, a rząd każdy pracy czysto technicznej ma najwięcej, staje się atechniczną, treść sama pracy otrzymuje cios natychmiast, gdy minie przedsionek pewnego gmachu przy ulicy Wiejskiej.

Lecz nie był to ten motyw, który mnie zmusił do odmowy w stosunku do propozycji Pana Prezydenta. Nad tem przeszedłbym do porządku dziennego. Przeszkody główne dla mnie, które Panu Prezydentowi wyłuszczyłem, są całkiem innej natury. Pierwszą z nich jest ogrom na łatwość panów posłów trudzenia sobie języka niezwykle łatwem u nich oszczerstwem.

NIE MOGĘ NIE ZWRÓCIĆ UWAGI NA TO, IŻ PRZERAŻONY BYŁEM TĄ STRONĄ ŻYCIA PANÓW POSŁÓW JESZCZE WTEDY GDY BYŁEM NACZELNIKIEM PANSTWA.

Przytem rzeczą najbardziej nikczemną jest zawsze to, że taki oszczerca zaczyna swą niecną pracę nagle i niespodziewanie, wtedy jedynie gdy idzie o osobę, która wchodzi w ten czy inny sposób w jakąś grę polityczną.

TO NIE MOŻE NIE DAĆ POWODU DO MYŚLI, ŻE DZIAŁAJĄ w TYM WYPADKU NIE INNE MOTYWY, JAK DROBNY NAWET INTERES WŁASNEJ KORZYŚCI CZY ZAZDROŚCI, CZY TEŻ KORZYŚCI JAKIEJŚ GRUPY, CZY GRUPKI P. P. POSŁÓW.

Nie szczędzą wtedy ci panowie ani przyjaciół, ani nieprzyjaciół, utrzymują zresztą, że tacy panowie zaszczekani brudzą swą brudną śliną nawet stosunki zażyłej znajomości.

To postępowanie wygląda mi zawsze jako nieodłączne pojęcie p. posła, a jednocześnie jako coś, co wydaje się tym panom pracą poselską konieczną i obowiązkową. Dodam, że nie szczędzą dla swej brudnej śliny i czci kobiecej, ani dziecka, ani kogokolwiek z bliższych znajomych danego objektu, z którym toczą walkę. Dodam jeszcze, że taki pan nadzwyczaj łatwo odstępuje przy najlżejszym nacisku od rzucanego oszczerstwa.

WOBEC TEGO, IŻ w ŻYCIU SWOIM NIE ZNOSZĘ WOGÓLE OSZCZERSTWA, WYRZUCAŁEM ZA DRZWI CONAJMNIEJ SETKI OSÓB ZA PRÓBY OSZCZERSTWA w STOSUNKU NAWET DO DALSZYCH MOICH ZNAJOMYCH. Większą ilość oszczerców skrzyczałem i zbeształem tak, że języka w gębie zapomnieli. Nie jestem w stanie przypuszczać, abym mógł łatwo, a nawet i bardzo trudno oddychać atmosferą, przepojoną taką nikczemnością.

PO DRUGIE w ZWYCZAJACH i OBYCZAJACH PANÓW POSŁÓW ISTNIEJE JAKAŚ ŚMIESZNA JAKAŚ NIEPRZYZWOITA FORMA BYTOWANIA, KTÓRA DLA MNIE JEST POPROSTU NIEZNOŚNA MIANOWICIE: MÓWIENIE NIERZECZOWE o KAŻDEJ KWESTJI i KAŻDEJ PRACY.

Taka zwykła „gadanina".

I zawsze sobie mówię: A niechby sobie tak i mówili, ale dlaczego ja, jako sumienny człowiek, który się na rzeczy zna i rzeczowo myśli, ma słuchać tych słów nierzeczowych.

Dlaczego się mam męczyć i wymyślać określenia, któreby analfabecie wytłómaczyć mogły to, czego on nie zdolny jest zrozumieć?

Naturalnie, że ten sposób jest bardzo męczący i bardzo trudny lecz nad nim przejść do porządku także można. Lecz nie mógłbym łatwo a i trudno nawet znosić tonu panów posłów, którzy pozwalają sobie nie na uszczypliwości i złośliwości, gdyż to jest mniejsze, lecz na ton wyższy swego często „durackiego" głosu w stosunku do ludzi, którzy masę pracy włożyli w to aby o rzeczy rzeczowo mówić. Tego nikczemnego tonu wyższości, który jakoby oznacza prestiż stanowiska p. posła, tej napastliwej, głupio przyczepnej formy ja osobiście nie znoszę, bezwzględu na to, czy tyczy się mnie, czy kogo innego.

Jeżeli użyłem słowa nikczemny, to jedynie dlatego, że i w tym wypadku nie mogę nie dostrzegać dalej i ciągle, że zwyczajem i obyczajem p. posłów jest bezceremonjalny stosunek jedynie wtedy, gdy chodzi o osobistą korzyść lub zawiść, lub o korzyść tak zwanej przeze mnie wygódki partyjnej. Niechcę ażeby mnie źle tłumaczono. Człowiek głupi miewa czasem bardzo piękną duszę. I zwykle ja sobie zgóry mówię, że jest gdzieś jakiś zakątek pracy ludzkiej, gdzie ja znacznie jestem głupszy i mniej wykształcony i znam się mniej na rzeczy, niż taki osobnik. I WCALE SIĘ NIE WSTYDZĘ SWOJEJ w TEJ MIERZE SKROMNOŚCI, IŻ DAĆ BYM NIE MÓGŁ, BOBYM SIĘ WSTYDZIŁ, JAKIEJŚ SUPREMACJI w TAKICH WŁAŚNIE ZAKATKACH.

Lecz pan poseł jako nieodpowiedzialny, ani honorowy, ani pod względem czci, ani pod względem rozumu, ani pod względem rozsądku, ani pod względem pracy, uciekłby jaknajchętniej nie wobec czego innego, jak od odpowiedzialności i czyni poprostu z siebie potworka, który dla swego jakoby prestiżu skacze po różnych pracach, w każdej chwili zmienia swój sąd o rzeczy, czepiając się ludzi, w sposób jakiegoś gałgańskiego psa.

Nie kto inny, jak ja byłem w Polsce wynalazcą Sejmu, a zatem i wynalazcą panów posłów. I nie mogę nie powiedzieć, że natychmiast nauczony nikczemnością NIECNEGO SEJMU I-go i przypatrując się obyczajom i zwyczajom tego nowego w Polsce zjawiska, TWIERDZIŁEM CIĄGLE i DOTĄD TO TWIERDZĘ, ŻE POMIĘDZY NOWEMI ZABYTKAMI, KTÓRE POLSKA ZNA OD CZASÓW SWEGO NIEPODLEGŁEGO BYTU, BODAJ NAJNIKCZEMNIEJSZYM JEST PAN POSEŁ DO SEJMU.

Dotąd w pamięci mi ciągle stają postępowania tych panów w stosunku do Prezydentów. Oto jeden z charakterystycznych obrazków. Wszyscy u nas przysięgają. Przysięga więc każdy z ministrów, przysięga Pan Prezydent, przysięga każdy sędzia, przysięga każdy oficer, ci panowie jakoby ślubują. Widziałem tę scenę jak ja ją nazywam „ślabowaniem". Taki bezczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony z rozpiętemi spodniami łaskawie wymawia tak, jakieś słowa zaczynające się na „S". I TAKIE „ŚLABOWANE" PORTKI CHCĄ ODBIERAĆ PRZYSIĘGE i CHCĄ SIĘ PANOSZYĆ SWOIM BRUDNYM, JAKOBY PRESTIŻOWYM JĘZYKIEM.

Ta nieprzyzwoita forma prestiżu, tak uchybiająca człowiekowi forma bytowania, należy do tych właściwości charakteru polskiego, które znoszę z takim trudem, gdy w życiu tę właściwość spotykam, że nie mogę nie stwierdzić, iż bez zmniejszania tego prestiżu, chociażby gwałtem, nie mógłbym obcować z takiemi panami.

Wreszcie przechodzę do trzeciej niemożliwości mego współżycia z Sejmem, już nie mówię o współpracy. Mówię tu o poczuciu honoru. Gdy myślę o honorze zawsze przypominam sobie, moje próby określenia, honoru i potrzeby jego w życiu, który zawsze mam w pamięci. Mianowicie, że honor jest surogatem cnoty i dlatego jest bardzo potrzebny w życiu. Cnota tak wysokie stawia od człowieka wymagania, że rzadko człowiek może odpowiedzieć wymogom cnoty. Honor zaś idąc niżej od cnoty, wymaga znacznie mniejszych wysiłków ludzkich, dlatego by się utrzymać na przeciętnej ludzkości.

Ja osobiście o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru i dlatego niezwykle jestem wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszane z widoczną dla niehonorowanego człowieka łatwością. Niestety panowie posłowie już w samem początku istnienia u nas w Sejmie poszli na drogę wymazania ze słownika swego słowa „honor". BA, WIĘCEJ: URZĄDZANO SIĘ w TEN SPOSÓB, ABY NIEODPOWIEDZIALNOŚĆ POSŁA ROZCIĄGNIĘTO OBOWIĄZKOWO DLA POSŁA w KIERUNKU NIEODPOWIEDZIALNOŚCI HONOROWEJ. Tak daleko jak świat cywilizowany sięga nie poszła żadna instytucja, żadna grupa, żadne stowarzyszenie, a tembardziej żadna instytucja o państwowem charakterze. Ja nie przypuszczam, aby można było znaleźć bezwstyd tak daleki tak nikczemny, jak ten który został wynaleziony dla panów posłów właśnie w Polsce. Wyznaję, że będąc Naczelnikiem państwa przypuszczałem, że znajdę w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko jakiś odruch niweczący to niecne dzieło pana Trąmpczyńskiego. Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie jako swego wodza zastrzelenia, kilku panów pomiędzy innemi i p. Trąmpczyńskiego i którzy gdym im tego odmówił szukali śmierci samobójczej. Niestety tego spodziewanego odruchu nie znalazłem. Jedynie w ostatnich czasach, gdy z powodu ostatnich wyborów weszło do Sejmu grono ludzi całkiem świeżych, którzy z brudami panów posłów nie mieli do czynienia, mam nareszcie w tym samym Sejmie najliczniejszy klub, mianowicie klub bezpartyjnego bloku, który publicznie wyrzekł się nietykalności poselskiej, łącząc tę sprawę, z unikaniem odpowiedzialności honorowej. Jeżeli jednak postępowanie panów posów, właśnie największy klub poselski wyłącza z grona posłów, to moja sytuacja w takiem towarzystwie staje się nie do wytrzymania. Wyłuszczając te motywy Panu Prezydentowi zakończyłem prośbę do Niego, aby zechciał może próbować innych wyjść nie robiąc dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto łamać się będzie. Pozostał jednak we mnie wstyd, że Panu Prezydentowi mogłem odmówić pomocy. I POMIMO WOLI PRZYPOMINAŁY MI SIĘ MOJE SNY DZIECKA. W dzieciństwie bowiem kiedy byłem małym chłopcem, sądziłem naiwnie, że nie ma granic dla tego co znieść mogę i granic dla tego co mogę na sobie wymóc. Pamiętam moje śmieszne dziecinne eksperymenty, kładłem więc palec do palącej się świecy, robiłem próby dla przezwyciężenia naturalnego u dziecka uczucia strachu, robiłem wszystkie błazeństwa i wszystko to co dziecko wytrzymać może, i podniecałem wciąż swoją wyobraźnie, stawiałem jej coraz nowe wymogi i coraz nowe żądania. Jednak i wtedy cofałem się przed niektóremi rzeczami. Zwykłem cofaniem się które do główki dziecinnej stale wracają była samokrytyka, że jednak pewnych rzeczy na sobie wymóc nie potrafię. I WTEDY ZAWSZE STAWIAŁEM PRZED SOBĄ TALERZ z „EKSPERYMENTAMI" twierdząc: więc spróbuj. Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość, powracała mi często pod tą właśnie nazwą, jako jakiś egzamin do złożenia gdy stawałem przed jakoby niemożliwościami. TO SAMO WSPOMNIENIE NA MYSL MI PRZYCHODZIŁO GDYM PANU PREZYDENTOWI WRESZCIE ODPOWIEDZIAŁ, ŻE JEŚLI PANU PREZYDENTOWI INNE PRÓBY NIE UDADZĄ SIĘ STAJĘ DO JEGO ROZPORZĄDZENIA.

Warszawa, dnia 18 marca 1930 r.

Załoba w Hiszpanji

Pogrzeb Primo de Rivery odbędzie się na koszt rządu

PARYŻ 17, 3. W ciągu dnia wczorajszego do rodziny zmarłego dyktatora hiszpańskiego Primo de Rivery nadeszły liczne telegramy kondolencyjne.

Dziś wieczorem zwłoki specjalnym wagonem odwiezione będą do Hiszpanji.

Z Madrytu donoszą, że wiadomość o śmierci byłego dyktatora wywołała we wszystkich warstwach społeczeństwa hiszpańskiego przygnębiające wrażenie.

Król i rząd hiszpański wysłał do rodziny zmarłego serdeczne wyrazy współczucia. Wydany przez króla dekret przewiduje iż pogrzeb Primo de Rivery odbędzie się na koszt państwa z najwyższemi honorami wojskowemi.

Byli ministrowie rządu dyktatorskiego wyjechali wczoraj w komplecie, by towarzyszyć zwłokom w podróży do ojczyzny.

Pogrzeb od będzie się we środę.

Wezwał mnie On...

Franek wybiegł z pociągu, zarzucił [płaszcz szary
na ramiona i mundur wygładził na [sobie —
wszedł ciężko do bufetu, swe niedź- [wiedzie bary
kołysząc nieporadnie w takt na strony [obie.

Na długich rapciach włóczył ułańską sza- [blicę,
ostrogami podzwaniał rozmaszyście, sro- [dze:
każdy ktokolwiek spojrzał w jego mroczne lice
umykał, jeśli stanął mu przypadkiem w [drodze.

Na front jedzie, więc pije — pije na [otuchę...
Wszystko mu jedno... czapkę zesunął [wtył głowy...
Przechylił jeden kielich: siarczystą [siwuchę
wysączył do dna — kazał znów kie- [liszek nowy...

Wypił... lecz w butnej głowy mocnem [przechyleniu
zobaczył wprost na ścianie portret Naczel- [nika:
czoło, jakoby w chmury gradowej zacieniu
i wzrok, co pierś piorunem do serca przeni- [ka.

Franek czoło osępił: patrrzyli na sie- [bie,
jak dwie moce — patrzyli oczyma [mrocznemi:
Wódz, co się w chmurach orłem na [skrzydłach kolebie
i on, chłop polski, twardo stojący na [ziemi.

„Wezwał mnie On od roli, od dzieci, od [żony —
może na zatracenie gdzieś w świata pu- [styni...
Zawezwał On na boje, na śmierć miljony...
ale On Wódz... Naczelnik — ponoć wie [co czyni"...

* * *

I widział go raz drugi... Gwiazdy mi- [gotały:
rozgwieździło się niebo nad pobojo- [wiskiem...
Franek ranny śmiertelnie leżał we [krwi cały
na jakiemś traw zawiędłych podesła- [niu śliskiem.

A śmierć chodziła polem, chytra ladacznica,
otulając swe gnaty wstrętnym łachem [burym
szczerzyła do każdego swe potworne lica,
trącając konających żerdzistym kosturem.

I wtedy Franek widział twarz Wodza [raz drugi...
W jakiejś wielkiej zadumie, w osępie- [niu srogiem
szedł, by duch jasny w świetle księży- [cowej smugi
cichy, jakby rachunek zdający przed [Bogiem...

I te oczy podobne piorunowym zgrzytom
roztopiły się w cichym, łagodnym lazurze—
patrzyły hen w bezmiary ku dalekim świtom
w pustkę za bojowiskiem, poprzez dwie łzy duże...

Łzy, których nigdy, nigdy nie widzieli [ludzie,
bo Jemu łez nie wolno uronić z pod [powiek!
Iść Mu znaczone było w męczeństwie [i trudzie
i zamilczeć o sercu, jak kamienny czło- wiek...

Franek, co go Wódz wezwał w boje na za- [tratę,
widział te łzy, łzy-gwiazdy, w niebo drżące [pustyni...
i wargi jego skrzepłe, już wpół lodowate,
szeptały: „On nasz Ojciec, ponoć wie co [czyni..."

Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają.

J. Piłsudski.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI A PRACA KOBIET

— Mam córki, więc muszę być feministą — powiedział raz, śmiejąc się Marszałek do lekarek, których spora liczba weszła do rady naukowej wychowania fizycznego.

Kiedy kobiece organizacje sportowe zwracały się w sprawie boisk i stadjonów, Mąrszałek uznał, że kobiety muszą je mieć z większą racją bodaj, niż mężczyźni, którzy mają — wojsko. — Bo jednak Józef Piłsudski nie miał nigdy uprzedzenia do pracy kobiet, ani tego lekceważenia dla ich wysiłków jaki daje się zauważyć u władców świata; widział i rozumiał wszystkie zmagania kobiet, pamięta dobrze te bezimienne zastępy, które żywiły, odziewały, opatrywały, i zagrzewały do walki pierwszych żołnierzy polskich, owe zabiegliwe „ligawki", bohaterskie wywiadowczynie, nieustraszone i niezłomne peowiaczki!

Łańcuch ich jest długi... bardzo długi, a ciągnie się poprzez 150 lat niewoli — poprzez wszystkie walki o Niepodległość i ma bohaterki, których imiona jaśnieją niby słupy ogniste. —

Owe imiona Emilji Platterówny, Pustowójtówny, — a kończą imionami bohaterek w czasie ostatnich zmagań imionami, Aleksandry Szczerbińskiej, Zofji Moraczewskiej, i tylu... tylu innych, których ofiarność i „czyny" dopiero w oświetleniu historji i czasu będą wyjaśnione i zrozumiane. —

Marszałek Piłsudski — uprzedził historję, jako kierownik rządu i Wódz, i w swym wiekopomnym pochodzie ku wielkim czynom zrozumiał, co może zdziałać kobieta dla społeczeństwa, w czasie pokoju, bo patrzał, bo widział, co ona zdziałała wśród walki, — i dlatego dekret Naczelnika Państwa obdarzający kobiety Polskie równouprawnieniem, jest dziełem Józefa Piłsudskiego.

Marszałek jest zwolennikiem dopuszczenia kobiet do pracy kierowniczej i odpowiedzialnej. Marszałek nietylko słowem, ale czynem stwierdził, iż wierzy, że takim jest społeczeństwo, jaką jest kobieta i tej kobiecie dał prawa, niezależność i wolność, dał jej równouprawnienie. —

Wolność, żeby żyła i rozwijała się we wszystkich kierunkach, musi być w duszach, i czynach — i przekonaniach — kobiet.

W dniu więc, kiedy cała Polska składa życzenia Marszałkowi, kobiety Polskie z wdzięcznością pamiętają o tem — że nie kto inny, tylko Józef Piłsudski dał im prawa i wolność. Nigdy Go też nie zawiodą. —

Celina M.

ROZKAZ MARSZU

pisany własnoręcznie przez J. Piłsudskiego 5.X.1914

Kwatera główna

Dyspozycja na 6.X.1914 r.

1. Baon III i VI. odmarsz 7, drogą H. H. koszary — most na zachód od H. H. koszary — południowa część Iłży na Pakosław — Trupienie — Pomorzany — droga do Badzic, gdzie nocleg określić na miejscu.
2. Baon V. pilnuje przejścia baonu III. przez szosę i łączy do niego. Za nim idzie baon IV, i I.
3. Tabory pod komendą saperów. Oddziały łączą się z niemi telefonicznie.
4. Ogon kolumny stanowi baon V, IV i I.
5. Komendanci baonów VI i III, składają w kwaterze głównej przed wymarszem raport, czy ludzie jedli śniadanie. Taki sam raport składa reszta baonów przy moście, gdzie ich będę oczekiwał. Prowiantura wypełni rozkaz dany przy odprawie.
6. Dr. Rouppert o godz. 6,45 stawi się w kwaterze głównej.

Pieczęć: Rząd narodowy
Komendant Główny
J. Piłsudski mp.



B. Wieniawa-Długoszowski

JEDYNA KURACJA

Chory jesteś na zaparcie od szeregu dni,
Niechno przyjdzie pierwsze starcie
Jużeś zdrów aż grzmi — do czarta
Jużeś zdrów aż grzmi.
Męczy cię reumatyzm srogo,
W nogę tnie jak miecz,
Pęknie granat i wraz z nogą
Pójdą bóle precz, — do czarta
Pójdą bóle precz.
Choć ci serce w piersi drga tak,
że zapiera dech
Pójdziesz na moskala w atak
Będziesz gnał za trzech — do czarta
Będziesz gnał za trzech.
A gdy kochasz się namiętnie,
Żre cię smutków mól,
Wykuruje się doszczętnie
W serce parę kul — do czarta —
W serce parę kul.

Skończony pod Łowczówkiem bój...

Skończony pod Łowczówkiem bój Scichły [armaty.
Okopy milczą. Czas zrachować łupy.
Ty zostawiłeś wrogom łup bogaty —
— Twe trupy.
Pamiętasz te ataki, które piersią własną
Odparłaś: — boje sławnej, niezrównanej [doby.
Pomniki twego męstwa, które nie zagasna-
—To groby.
Ty nie znasz, co to lęk. Twe męstwo nie [zna granic,
Zabłysnął oto świt, znów idziesz w bój z [ochotą.
Wiedz, tyś jestPolski bojujący szaniec
Piechoto!

Bolesław Lubicz-Zahorski.

WÓDZ

Na czole mars, krzaczaste brwi
Orli ma wzrok, sarmacki wąs.
Walka o Polskę— to Jego pląs,
Wszak On żołnierzem z kości i krwi.

Stalowy czyn, junacki gest
Znają wrogowie tej szabli moc,
Wiedzą kto czuwa we dnie i w noc.
To Polski Pierwszy Marszałek jest

Skinie, a pójdzie z Nim cały kraj,
Gdzie nas powiedzie — zwycięstwo tam.
Wznosim więc modły do niebios bram
Lat długich życia, Boże, Mu daj.

Niema nic boleśniejszego nad niekorzystanie z pomyślnie składających się możliwości.

* * *

Każdy musi mieć cząstkę swobody rządzenia. Żądam od ludzi duszy, niech ona ma swoje prawa.

J. Piłsudski.

WÓDZ NARODU

GENJUSZ WOLI i NIEUGIĘTA MOC CHARAKTERU

W rozważaniu nad rozwojem władzy państwowej, jako najważniejszej formy życia społecznego, zwraca na siebie uwagę fakt, że pomimo stałego i konsekwentnego urzeczywistniania idei praw wolnościowych, równości i sprawiedliwości w pewnych okresach dziejów poszczególnych narodów faktyczna władza państwowa spoczywa w twardej i silnej dłoni jednego człowieka.

Zjawisko to wyraźnie ujawnia się i w dobie obecnej, kiedy władza zwierzchnia w najkulturalniejszych państwach należy do narodu, który za pośrednictwem swej reprezentacji parlamentarnej decyduje o losach własnego życia. W tych warunkach zdawałoby się mógłby zaistnieć normalny porządek i ład społecznego życia po linji ogólnego dobra i interesów wszystkich obywateli. Jednakowóż zdarza się od czasu do czasu, że w ciężkich chwilach społecznej egzystencji prawni wykonawcy woli narodu nie są w stanie zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu interesom kraju. Wówczas poza plecami oficjalnej władzy staje jednostka, która jawnie czy tajnie reguluje faktycznie i wyłącznie bieg spraw państwowych. Staje się to niekiedy drogą nielegalnego opanowania władzy przy współudziale wiernego i ufającego otoczenia, wierzącego, iż tym sposobem może jedynie nastąpić radykalna zmiana na lepsze. Niewątpliwie ten, który uzurpuje sobie prawo decydowania o losach całego kraju, musi być do pewnego już stopnia indywidualnością autorytatywną i popularną.

W tem wszystkiem uzewnętrznia się ciekawy objaw, a mianowicie: bierne zachowanie się szerokich mas społeczeństwa. Charakterystyczny objaw ten daje się wytłumaczyć przedewszystkiem na gruncie psychologji życia zbiorowego. Głębsza analiza tutaj doprowadziłaby nas może do elementarnego zagadnienia t. zw. instytucji większości, która aczkolwiek zostaje systematycznie i świadomie realizowana w życiu społecznym, nierzadko jednak zwłaszcza w krytycznych momentach kapituluje na rzecz indywidualizmu.

Coprawda omawiany tu problem nadwyręża zaufanie i wiarę do współczesnych form ustrojowych państwa, które, przyznać trzeba, w coraz większym zakresie urzeczywistniają najszczytniejsze idee ludzkiego współżycia. Być może sceptycyzm ten o tyle mógłby być słusznym, jeżeli chodziłoby o wyjątkowy i przejściowy stan życia społecznego, zagrożonego w swej samoistności i dla swego bytu przez niezwykłe wydarzenia dziejowe. W takich razach bowiem działalność czynników rządzących musi wyrazić się w szybkich, zdecydowanych, konsekwentnych i sugestywnych posunięciach. Wola większości w tym wypadku nie daje tego wszystkiego, lecz odwrotnie zazwyczaj w najpoważniejszych momentach postulat jedności działania staje się niedostępny wobec częstokroć sprzecznych wprost planów działania miarodajnych grup orjenptacji społecznej.

Wyjątkowo ciężki kryzys zatem w życiu zbiorowem usprawiedliwić może jedynie słuszną supremację indywidualistycznego sprawowania centralnych funkcji społecznych nad organizacją władzy kollektywnej.

Jednostka, która dzięki swym nieprzeciętnym właściwościom duchowym, zdolna jest i niekiedy pomimo oporu legalnej władzy, ująć w swe ręce ster nawy państwowej, spełnia tylko w imię swojej gorącej miłości dla kraju i jego ekspanzywnego rozrostu wewnętrzny, kategoryczny nakaz sumienia, biorąc z wiarą w powodzenie olbrzymie brzemię odpowiedzialności wobec historji swego narodu. Staje się już wtedy wodzem.

Tego rodzaju typ człowieka cechuje genjusz woli i nieugięta moc charakteru.

Te znamiona psychiczne dają mu sugestywny wpływ na duszę narodu. Jego wola i charakter, wyłamują się z pod dyscypliny obowiązujących reguł dla celów ponadaktualnych, dla przestawienia barjer na nującego konwencjonalizmu kulturalnego gwoli nadania narodowi swemu głębszego oddechu.

Przyczyną podobnego niejako anarchizmu jednostkowego, staje się niewytrzymująca próby sił rozpiętość między tem co istnieje, jako teraźniejsza rzeczywistość a prężnością żywotności idei w emocjonalnej płaszczyźnie. Realizm tego stanu tkwi przedewszystkiem w ponoszonym ryzyku, w hazardzie swemi prawami. Ten wzgląd walki niemal ze wszystkiem i przeciw wszystkiem, dzierżącym dotychczas berło władzy, sprowadzający w ewentualności nawet kompletną izolację i powszechne potępienie uznanych już zasług, stwarza właśnie ów groźny moment ryzyka i hazardu.

U NAS INDYWIDUALNOŚCIĄ TAKĄ JEST MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.

W okresie konspiracyjnej działalności niepodległościowej z biegiem czasu postać Jego zarysowuje się na tle otoczenia coraz dobitniej, dzięki konsekwentnie realizowanej linji wytycznej działania, prowadzącego bezpośrednio ku wyzwoleniu narodu i zaborczego jarzma. Daleki od zgubnego oportunizmu w swoich czynach, wykorzystuje fakt wybuchu wielkiej wojny dla wskrzeszenia rycerskiej tradycji polskiego oręża.

Hufiec swój — Legjony wiedzie bohaterskiemi walkami ku wielkiej chwale imienia polskiego, świecąc przykładem męstwa i odwagi, hartu woli i niezłomnością charakteru, wielkodusznością i wybitnemi zaletami umysłu.

Chlubnemi swojemi czynami sprawił, że coraz większa część społeczeństwa polskiego kierowała Nań swój nieufny początkowo wzrok, by wreszcie po zniesieniu, za sprawą Jego konspiracyjnych bojowników, nienawistnych okupantów, oddać Mu, powracającemu z więzienia magdeburskiego, całkowitą i nieograniczoną władzę nad zjednoczonym narodem. I w szczęku oręża, wykuwającego granice wschodnich naszych rubieży, jął się żmudnej pracy nad zorganizowaniem pierwszych podwalin pod gmach państwowości polskiej, przekazując już wkrótce powierzoną władzę w ręce wybranych przedstawicieli ludu polskiego. W niezmiernie ciężkich chwilach sierpniowych dni 1920 roku, kiedy niemal wszystkich opanował jad zwątpienia i brak wiary w zwycięstwo, On—Naczelny Wódz siłą owego talentu wojennego DOKONAŁ IMPONUJĄCEGO CZYNU ZWYCIĘSTWA NAD POTĘŻNYM WROGIEM, czem wzbudził daleko poza granicami kraju podziw i uznanie, a narodowi zapewnił zaszczytny pokój. A kiedy przystąpiono do pracy nad wzmocnieniem podstaw wewnętrznego życia kraju, któraby nietylko uniezależniła byt jego nazewnątrz, ale i zapewniła właściwe dlań stanowisko w hierarchji państw europejskich, uwydatnia się tradycyjna swarliwość i prywata, walka osobistych ambicyj i wyłącznych interesów klas społecznych. Stan taki prowadził kraj ku przepaści. Maj 1926 roku znamienny nowym czynem Wodza. Niepłonne obawy o losy kraju, kazały Mu zepchnąć z piedestału niefortunnych władców i ująć dalsze losy narodu w swoje wypróbowane dłonie.

Czyn ten spotkał się z uznaniem i entuzjazmem lwiej części narodu, dla których troska o rozwój kraju jest naczelną dewizą życia. Pozytywny charakter Jego rządów pozwolił wszystkim ufniej spoglądać w przyszłość.

Dotychczasowa sfera czynów Józefa Piłsudskiego, która ze względu na doniosłość i wartość stały się historycznemi zdarzeniami walki o samoitności, nadała Mu niezaprzeczone i słuszne prawo do tego, aby Jego wola była synonimem woli narodu. Bezinteresowna ofiarność w pracy i kryształowa nieskazitelność etyczna w Jego poczynaniach zmusza nawet i wrogi Mu obóz warcholstwa i społecznego szkodnictwa do uznania Jego niepospolitych zalet twórczego ducha. I nikt już teraz nie śmie godzić bezpośrednio w Niego i tylko wroga narodowi pycha stara się krecimi wystąpieniami i ukrytymi sztychami z za węgła niszczyć wyniki Jego pozytywnej działalności w budowie mocarstwowej Polski. Wierzyć należy w zdrowy instynkt narodu, dla którego wspólnym hasłem w pracy stanie się jedynie słuszna racja stanu.

W dniu 19 marca Polska cała entuzjastycznie zwraca się w dniu Jego Imienin z wyrazami czci i hołdu, winniśmy dostrzegać w tem nie tylko przemijającą uroczystość, ale poddając się wpływom wzniosłych zalet Jego wielkiego ducha, WINNIŚMY WZBUDZIĆ W SOBIE DĄŻNOŚĆ DO WSPOMAGANIA GO W DZIELE WYŚCIGU PRACY ODRODZONEJ OJCZYZNY KU WIELKIEJ PRZYSZŁOŚCI.

Zb. Ka — ski

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

GORACYM OPIEKUNEM MIESZCZAŃSTWA

Postać Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego — to nietylko wzór ofiarnej służby dla Narodu, to nietylko przykład łamania największych przeszkód na drodze do realizacji wielkiego celu — ale równocześnie symbol najszlachetniejszych ideałów Narodu Polskiego.

Całe życie swoje, pełne niebezpieczeństw i wysiłków, nadludzkich trudów i niezłomnej woli, złożył Józef Piłsudski na ołtarzu Ojczyzny. Jako młodziutki student, burzący się przeciwko moskiewskiej przemocy, czy później jako „towarzysz Wiktor", redaktor nielegalnego „Robotnika", zesłaniec Sybiru, czy organizator polskiej siły zbrojnej na terenie przedwojennej Galicji, komendant Legjonów, czy Wódz Naczelny odrodzonej armji polskiej — Marszałek Józef Piłsudski znał jeden tylko cel swojego życia: odzyskanie dla sponiewieranego narodu niepodległości.

A kiedy trudy jego życia wydały bujny plon Niepodległości — Niezłomny Rycerz zamienił płomienny miecz na kielnię twórczej pracy, stając się Budowniczym polskiego Jutra.

Poprzez wszystkie chmurne dni i krótkotrwałe słoneczne chwile ostatnich lat 10 Marszałek Piłsudski był tym, który znając grzechy naszej przeszłości, orlim wzrokiem wybiegając w nadchodzące Jutro, wiedzie nas ku wielkim przeznaczeniom narodu polskiego.

Tę ojcowską rolę Marszałka powinno rozumieć szczególnie mieszczaństwo polskie, którego Józef Piłsudski był zawsze gorącym opiekunem.

To też w roku obecnym, jak i lat poprzednich, mieszczaństwo polskie czci dzień imienin Budowniczego Polski, rozumiejąc, że dzień 19 marca jest świętem symbolicznem odrodzenia i odbudowy Rzeczypospolitej.

Podkreślić należy, że w roku obecnym dzień imienin Marszałka nabiera specjalnego znaczenia z łaski Ojca Św., który z wysokości Piotrowego tronu nakazał ludom świata w dniu tym wznieść do Boga gorące modły za miljony męczenników wiary, w nieludzki sposób mordowanych na ziemiach sowieckiej Rosji.

Wybór dnia powszechnych modłów chrześcijańskiego świata jest zrozumiałym, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Ojciec Św. za czasów swojej nuncjatury przebywał w Polsce i był świadkiem pogromu hord bolszewickich pod Warszawą. Tym zaś zwycięskim wodzem, który prowadził armję polską ku szczytom sławy był Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Niechże więc w uroczystym dla nas dniu serca łódzkiego mieszczaństwo, przepełnione miłością ku swemu Wodzowi, Budowniczemu i Ojcu, połączą się w modłach z całym światem chrześcijańskim zanosząc do Boga gorące prośby o lepszą dolę wyznawców Chrystusa poza czerwoną granicą na Wschodzie.

Wanda Niedziałkowska - Dobaczewska

Zadzwonił złoty róg...

Zadzwonił róg w słoneczne letnie rano,
zapłakał zdrój, zaszumiał cichy bór!
Zadzwonił róg pobudką rozśpiewaną,
pszeniczny łan zaszemrał mu na wtór!

Hej! złoty róg coś woła od Krakowa,
po rosie w dal przeleciał cudny zew!
Słuchajcież wy! pobudka to bojowa,
czas wiąć za broń! I pójść i przelać krew!

Maszerują strzelcy, maszerują...
Karabiny dzwonią... siwy stój!...
A wojaków drzewa salutują,
że za Polskę miłą idą w bój!

Czarne orły na granicy pochyliły głowy,
chmurne skrzydła roztoczyły i słuchają [pieśni.
Może runie słup pod niemi ciężki granitowy,
może wstanie sen na chwilę i znowu się [prześni?

Coraz bliżej, coraz bliżej dzwoni Pieśń [zaklęta,
lśnią bagnety, szable brzęczą na szerokiej drodze,
już za chwilę błyśnie piorun, burza się [rozpęta,
skądże idą ci żołnierze? Jacy są ich wodze?

Jedzie, jedzie Wódz na czele,
mundur na Nim szary,
nie goreją karabele,
nie wieją sztandary.

Nie lśnią zbroje uskrzydlone,
ani czaple kity,
idzie hufiec w polską stronę
blaskiem zórz nakryty.

Jadzie, jedzie Wódz na czele,
wsparł na szabli dłonie,
łan się cały przed Nim ściele
w bezgłośnym pokłonie.

Tylu innych przed Nim było,
tyle krwi i znoju.
On jest większy, bo mogiłą
nie zakończy boju.

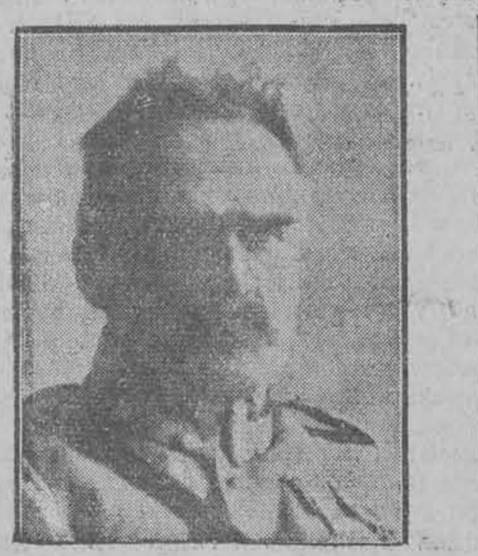
Głos pobudki w niebo rwie się,
stąpa huf po łanie,
na bagnetach lśniących niesie
Polski Zmartwychwstanie.

I jeszcze krok i runął słup graniczny,
i nigdy już nie wstanie z pyłu wzwyż!
Zahuczał bór, zaszumiał łan pszeniczny
na nowy bój, na przerwę sennych cisz!

I wjechał Wódz na drogę blaskiem sianą,
co kędyś w dal jak srebrna biegła nić,
On, Hetman snów. I cieszył się wygraną,
bo wiedział, że zwycięzcą musi być.

Maszerują strelcy, maszerują,
Karabiny dzwonią... siwy strój!...
A wojaków drzewa salutują,
że za Polske miłą idą w bój!

Potężny cień Komendanta padł na dalekie ostępy Wschodu



Było to o tej porze, w końcu marca lub na początku kwietnia roku 20-go. Już zeszły śniegi i był piękny czas przedwiosenny — może najpiękniejszy w tym kraju Czeremisów, położonym wśród lasów i moczarów w górnym biegu rzeki Wiatki.

Siedziałem wtedy w Czerezwyczajce. Było to dawne więzienie, — parterowy budynek podobny do stajni, otoczony palisadą z kloców świerkowych, zaciosanych na szpic.

Jako zakładnik polski, należałem do arystokracji więzienia, którą stanowili: byli kat i prowokator carski, a następnie prezes komisji do walki z burżuazją; zabójca, przekupiony przez zazdrosnego męża, kilku kontrrewolucjonistów i pomniejsze figury, a pospolitą resztę stanowiła setka tatarów niżumskich i chłopów wiatskich, co chowali zboże przed władzą sowiecką.

Odcięci byliśmy od świata — nie mieliśmy gazet — tylko od czasu do czasu za kimś zamykała się brama więzienna.

Lecz lotem ptaka gnała skrzydlata wieść, docierając za tysiące kilometrów do najbardziej zapadłych i ciemnych kątów:

Polacy idą!

Ciężko było nam w tym czasie, gdy nasi szli zwycięsko naprzód. Bolszewicy byli zdenerwowani, wszędzie węszyli urojone zamachy i spiski, czerwony terror zbierał obfite żniwa, a trupy straconych spadały z wysokiego brzegu do Wiatki.

Lecz radość panowała w sercu. Na przechadzce najczęściej zbliżał się do mnie „psałomszczyk", coś w rodzaju dyakona — poważna niegdyś figura w miasteczku, a więc niebezpieczny białogwardzista. Miał minę rozpromienioną polskim powodzeniem.

Tajemniczo zapytywał, zabawnie mrugając oczami — jak sądzę — czy prędko Polacy dojdą do Moskwy.

W więzieniu nie jest tak, jak w zwykłem życiu. Delikatność uczuć jest większa. Któżby mógł zadać brutalny cios tym nadziejom? Jednak niewyraźnie wyrażałem wątpliwość. Wtedy mówił z głęboką wiarą.

— Zobaczy pan — oni tu przyjdą. Będziemy wolni. Promień tych nadziei — padał i na mnie — nieznanego więźnia polskiego — podnosząc w oczach towarzyszy niedoli.

Gdy Polacy zaczęli odwrót — było nam lżej — bolszewicy odetchnęli. Cóż znaczy to wobec bólu, który przeszywał serce! Ci poczciwi ludziska wyobrażali poprostu, że Polacy odwrócili się od nich plecami i nie chcą ich znać.

Nie łudziłem się nadzieją zobaczenia naszych żołnierzy na tym dzikim wschodzie, a jednak już w Wiatce spotkałem młodego chłopca w obszarpanym mundurze. Był to żołnierz polski, został za frontem, krył się i błąkał, aż został zesłany pod zarzutem szpiegostwa. Ze wszystkich stron zwracały się ku niemu wynędzniałe twarze, krzyżowały pytania, wyciągały się ręce. W ponurem więzieniu znowu wstawała zjawa dalekiej walki na Zachodzie.

W tym dniu Wodza biedne są wspomnienia jednego z tej szarej armji więźniów i zakładników, która nie staczała zwycięskich bojów na polach chwały, choć nie skąpiła ofiar w imię Polski.

A jednak widzieliśmy to, co uszło uwagi wieln wybranych: widzieliśmy jak na dalekie ostępy Wschodu padł potężny cień Komendanta.

Wł. J.

Bracia -- patrzcie jeno...

(Kolęda legjonowa)

Z czasopisma „Reluton" — grudzień 1916 r.

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje,
Snać się coś dziwnego w Europie dzieje,
Więc się ludziska dziwujom,
Prusy, Austrja nam budujom
Polskę niepodległom.

Po wszystkich gubernjach rozesłali wici,
Komu Polska miła, niechaj za broń chyci
Kto ino w szeregach stanie
Trzydzieści marek dostanie
Odrazu na łape.

W Warsiawie odezwy co trzy kroki wi-
[dać,
że się kuždy w wojsku polskim może
[przydać
Bez różnicy już wyznania,
Tylko niech się wielka zgania
Zgraja pod śtandary.

Przyszły już do pułków różne instru-
[ktory,
Pruskie oficery, co jak reflektory
Swicić bedom nam przykładem,
Uczyć chodzić przodem, zadem
Bedom relutonów.

Wnetki i rząd polski bedzie samodzielny,
Co drugi komisorz pruski lub „noczelny"
Bedom tylko dupomagać
I trudności wszelkie zmagać
Razem z Polokami...

Marszałek Piłsudski w twierdzy magdeburskiej

Tysiące życzeń imieninowych z całej Polski dla Komendanta

Gdy się słyszy teraz ze wszystkich stron, jak w całej Polsce uroczyście obchodzony jest dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego, jak zewsząd płyną życzenia, wyrazy hołdu i miłości — mimowoli staje przed oczyma obraz podobny

z przed 11-tu lat,

jakże innemi barwami malowany!

Komendant przebywał w twierdzy magdeburskiej, odcięty od świata i ludzi; nad krajem ciążyła okropna pięść okupanta, a tylko dołem płynął podziemny nurt konspiracji, stojącej na straży godności imienia polskiego.

Tam to

w podziemiach Polski

postanowiono dzień 19 marca 1918 roku uczcić masowem słaniem życzeń z całego kraju do najdroższego sercom wielu, Więźnia magdeburskiego, aby Mu ten dzień, spędzany w niewoli, jakoś umilić, aby Go zapewnić, że za nim stoi naród cały.

Hasło to podjęły dwie najczynniejsze podówczas organizacje konspiracyjne:

Liga Kobiet i P. O. W.

i zabrały się do propagandy tej myśli z całą energją. Nie było miasta na ziemiach polskich, gdzieby nie szykowano pocztówek z życzeniami i paczek z podarunkami imieninowemi, gdzieby nie zbierano podpisów na zbiorowe adresy.

A tymczasem w Magdeburgu spożywał

gorzki chleb niewoli

Komendant Piłsudski, nie przeczuwając nic, co się tam w kraju szykuje na jego imieniny.

W jednym z zakątków starej twierdzy magdeburskiej dano mu na mieszkanie trzy cele na pierwszem piętrze domku, którego parter zamieszkiwali podoficerowie niemiecy, przeznaczeni do pilnowania polskiego brygadjera. Okna wychodziły na ogródek, za którym był wielki wał ziemny dawnej fortecy, wyższy znacznie od całego domu. W ogrodzie szyldwach z wlepionemi wiecz nie oczyma w okna Komendanta. Z drugiej strony ogrodu wysoki, szczelny parkan dostatecznie chronił i odgradzał te pustelnię od światła zewnętrznego.

W takich to ciężkich warunkach biegły dni niewoli, podobne do siebie, jak dwie krople wody, monotonne, jak

monotonja rygoru niemieckiego.

Po śniadaniu wolno było więźniowi twierdzy magdeburskiej wyjść do ogródka na spacer, gdzie przebywał 2—3 godziny, potem mógł czytać książki i gazety, których mu jednak w bardzo skąpych porcjach wydzielano, potem obiad, dość nawet obfity.

A po obiedzie — jak pisał Komendant w jednym z listów więziennych — najprzyjemniejsze chwile: „piję własną herbatę, przez siebie naparzoną". Popołudnie schodziło na studjach szachowych, szara godzina na ulubionym spacerze po przekątni pokoju i snuciu myśli, które daleko poza Magdeburg i poza chwilę bieżącą wylatywały.

Przy świetle kolacja i pasjansy, pasjansy na przeróżne intencje.

Żywej duszy polskiej przy sobie Komendant nie widział, nie było nawet do kogo słowa przemówić. Dopiero w sierpniu 1918 przybył

towarzysz niedoli więziennej,

pułk. Sosnkowski i tak już obaj razem pozostali do pamiętnych dni listopadowych.

Listy z Ojczyzny dochodziły rzadko, przesyłki jeszcze rzadziej. Zajmował się wysyłaniem ich z Warszawy ś. p. Stanisław Staniszewski, który z racji swego urzędu ministra opieki społecznej miał pewne wpływy u władz okupacyjnych. Niemcy stosowali jednak tak ścisłą do nich cenzurę, że np. ofiarą ich konfiskaty padła jedna z paczek tylko dlatego, iż była zaadresowana do „Komendanta Józefa Piłsudskiego w Magdeburgu". Ta

ciężka łapa cenzora okupacyjnego

zaciążyła także na kartkach imieninowych które w całej Polsce podpisywano.

Dzień 19 marca 1918 w fortecy magdeburskiej powitała wczesna wiosna — na krzakach już pączki się rozwijały i trawa zieleniła. Zresztą nic i nikt nie przybył z życzeniami imieninowemi do samotnego Solenizanta, który dzień ten miał taki sam szary, jak wszystkie inne

Dziesiątki tysięcy pocztówek,

podpisywane z drżeniem serca przez setki tysięcy Polaków i Polek, ludzi dorosłych, dzieci i starców, słane i gnane tęsknotą serdeczną ku dalekiemu Wodzowi Narodu — utknęły w przedpokojach cenzury niemieckiej. Oczy adresata ujrzały je dopiero razem ze świtem wolności Ojczyzny.

A jednak

nieme te pocztówki

odegrały wielką rolę. Nawet nie wiedziały, jak ważnego dokonały przewrotu w pojęciach okupantów o Komendancie. Olbrzymie stosy kartek, słanych z całej Polski i zaopatrzonych w taką moc podpisów otworzyły Niemcom oczy, kogo więżą w murach starej fortecy magdeburskiej. Dopiero teraz zrozumieli, iż w tej niezłomnej postaci ucieleśniona jest rwąca się ku wolności Polska!

W. B.

Piłsudski w Jabłonkowie

Karta z pamiętnika

Nadszedł pamiętny dla Jabłonkowa dzień 15 grudnia 1914 roku. W tymże dniu zawitał do nas od dawna zapowiadany i z utęsknieniem oczekiwany Komendant - brygadjer Józef Piłsudski. Przyjechał w odwiedziny do swego I-go pułku, którego część znajdowała się na wypoczynku podówczas w Jabłonkowie.

Taki cichy, skromny, znękany troską wojenną — przedstawił się oczom naszym ten, którego Opatrzność powołała do celów niewymiernych, przechodzących wszelkie rachuby i uzasadnienia najtęższych umysłów w narodzie — Sfinks, w owym czasie zaklęcie milczący i niezgłębiony...

Więc w Jabłonkowie, przyjęliśmy p. Brygadjera serdecznie, jako, że kochany był nietylko przez swych żołnierzy, ale przez wszystkich tych, których ojcowie kochali jenerała Dąbrowskiego.

Bez szczególnych powitań, gdyż Piłsudski — jak rzekłem — przybył w odwiedziny do swoich „chłopaków" wojaczych — zajechał do kwatery sztabu pułkowego. W Nawsiu, koło Jabłonkowa mie ściła się owa kwatera i w niejto, (w sali Sikory), tegoż wieczora, odbyło się przyjęcie brygadjera przez wojskowość.

* * *

Po załatwieniu spraw wojskowych — zjawił się brygadjer w dniu trzecim w Jabłonkowie, a więc dnia 17 grudnia o godzinie 8 wieczorem w ówczesnej restauracji „Silesja", otoczony gronem wojskowych swych towarzyszy i przyjaciół cywilnych. W sali restauracyjnej była znaczna liczba gości.

Usiadłszy przy stole, popijał brygadjer cienką, jabłonkowską herbatkę...

Byłem podówczas wraz z żoną moją również w tejże restauracji i ujrzawszy po raz pierwszy w życiu legjonów naszych Komendanta, patrzyłem nań z serdecznem wzruszeniem, ujęty jego skromnością i powagą. I uczułem wtedy w sercu, jakby gwałtowną potrzebę wyrażenia Komendantowi choćby kilka słów mego uwielbienia, mojej ku niemu miłości.

Byłem świadomy — jak wielu w narodzie — kogo mam przed sobą... I wtedy poprosiłem obecnego w owej restauracji znajomego porucznika p. Kukiela, by raczył przedstawić mnie wraz z żoną p. Brygadjerowi.

I stało się memu życzeniu zadość.

Uścisnąwszy z pełnem uczuciem uwielbienia i respektu dłoń podaną mi przez Komendanta — przemówiłem:

„Pan Brygadjer pozwoli łaskawie, że dzisiaj ja będę zdobywcą tej oto miłej i drogiej dla mnie pamiątki!" To mówiąc, zabrałem ze stołu, stojącą przed Komendantem próżną już szklankę od herbaty wraz z tacą.

I co sądzicie mili Czytelnicy? — cóż się po tem, prawie bezwednym, sercowym moim odruchu — stało?

Spojrzał na mnie Komendant, tym swoim zacnym a przenikliwym wzrokiem, jakby czytając w mojem sercu intencję — chciał powiedzieć: dziwię się, jak mało tobie do szczęścia potrzeba do zadowolenia...

To wyczytałem w jego niezapomnianem dla mnie spojrzeniu. Tak, bez słów, objaśnił mi, że człowiek wielki może tylko człowiek naprawdę, prawdziwie wielki.

Przebudowa ustroju Polski

GŁÓWNYM CELEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Określenie, wypowiedziane przez Napoleoną, mówi: „Mąż stanu — to silna jednostka, stojąca samotnie po jednej stronie świata, choćby ze strony drugiej — zwracało się przeciw niej wszystko".

ŻYWEM I NAJDOSKONALSZEM WCIELENIEM TYCH SŁÓW JEST POSTAĆ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Jest on mężem stanu w pełnem tego słowa znaczeniu, — a stał się nim nietylko na skutek warunków historycznych, które z Jego osobą związały fakt wywalczenia wolnego państwa, — ale przedewszystkiem dzięki Jego własnemu potężnemu charakterowi. Marszałek jest tym mężem stanu, który zawsze stawał i staje przeciw otaczającemu go światu polskich złych tradycyj, polskich przywar, ułomności i błędów. Robił te zawsze i robi w sposób zdumiewający, w sposób dla wielu Polaków niekiedy w pierwszym momencie tembardziej niezrozumiały, że uderza w jedną z najgorszych cech polskiego charakteru narodowego, w bierności, którą naród nasz umiał pokonywać w sobie jedynie w chwilach ostatecznego już i bez pośredniego niebezpieczeństwa.

Postać Marszałka, jako męża stanu, musi więc w otaczającym go świecie polskiego życia wywołać albo **UCZUCIE NAJGŁĘBSZEJ CZCI ZE STRONY TYCH LUDZI, CO WIELKOŚĆ JEGO CELÓW ROZUMIELI I UWIERZYLI W NIE,** — albo uczucie zdecydowanej niechęci ze strony tych, co niezdolni przeciwstawić się jego wielkości, niezdolni są również do wytworzenia własnych realnych elementów. Ale „walczyć" z Piłsudskim nie potrafi nikt. Dziś już nawet do takiej „walki" nikt w Polsce nie zdradza skłonności: — ani jednostki, ani zrzeszenia, ani nawet partje. To wszystko, czego widownią jest Sejm, nie jest „walką", nie nosi nawet charakteru walki. Są to tylko bezsilne, nawet źle zamaskowane wybuchy beznadziejne już w swem założeniu. Marszałek w metodzie swej pracy jest bowiem mężem stanu o cierpliwości niedostępnej dla charakterów zwykłych „polityków", szukających bezustannie oparcia lub bodaj podtrzymania w tem, co im doraźnie zapewnia większą lub mniejszą, chwilową lub trwalszą popularność. Marszałek natomiast nie szukał nigdy popularności. Nie szedł nigdy drogą kompromisu. A wszak właśnie „popularność" i „kompromis" — to dwa typowe elementy, któremi wyłącznie tylko powodować się umieją polscy sejmowi „politycy" we wszelkich działaniach. Elementy te — przeciw Piłsudskiemu zastosować się jednak nie dadzą. **JEST WYŻSZY NAD NIE.**

Piłsudski nie zna kompromisu, kiedy chodzi o cel. Do celu idzie atutami stwarzanemi tylko przez samego siebie — i dla tego właśnie jest mężem stanu na tę niepospolitą miarę, dla której w Polsce, wśród wszystkich polskich polityków niema porównania.

Takim, przez Niego stworzonym atutem był przełom majowy w r. 1926, owa błyskawicznie przeprowadzona rewolucja przeciw istniejącemu wówczas w Polsce stanowi rzeczy, będącemu wyrazem nierów nowagi czynników państwowych, wyrazem rozpanoszenia się Sejmu ponad władzą wykonawczą. Przełom majowy był rewolucją Józefa Piłsudskiego przeciw takim stosunkom państwowym, których zło widzieli i odczuwali na sobie wszyscy w Polsce — oczywiście poza „zawodowymi" politykami - posłami.

SIŁA TEGO ATUTU NIE ZOSTAŁA ZMARNOWANA I ZMARNOWANA NIE BĘDZIE. Wytworzony w maju 1926 r. nowy stan rzeczy został odrazu ustabilizowany przez wzmocnienie dawnego ustroju szeregiem pełnomocnictw dla władzy wykonawczej, umożliwiających jej sprawne pełnienie funkcyj państwem w sposób trwały, nieulegający wahaniom i niezależny od przypadków, raz po raz podpierano rodzących się na jałowej glebie sejmowej. W pracy tej Marsz. Piłsudski nie ustał i nie ustanie. Złem, istniejącem do dziś, jest obowiązująca dotąd formalnie konstytucja marcowa, ów niezdrowy owoc sejmowej gleby. Czyż znajdzie się dziś w Polsce ktokolwiek, kto nie zdawałby sobie sprawy, że obecnym i głównym celem Marszałka jest doprowadzenie do zmiany ustroju na lepszy i trwalszy?

Czyż poza ludźmi, których nie nauczy już nic, a więc poza ludźmi, do których nie przemawiają zwycięskie dzieje całego życia i całej pracy Józefa Piłsudskiego, — wątpi ktokolwiek w to, iż owa zmiana ustroju z wszelką pozytywną pewnością istotnie zostanie dokonana?

Po przełomie majowym, po stabilizacji jego następstw, — ulegalizowanie myśli przewodniej tego przełomu w formie zdrowej konstytucji, odpowiadającej naszym warunkom i narodowemu charakterowi, — to tylko prosta konsekwencja, wynikająca z cierpliwego, ale zarazem nieugiętego w swej logice działania męża stanu tej miary, jakim jest Piłsudski.

K. Krzewski.

ALEKSY RŻEWSKI

Wspomnienia o Komendancie

Motto:

Więzienia mu wzmacniały siły,
Sybirska hartowała dal.
Wyszedł z nich człowiek z jednej bryły
Mocny, hartowny, jako stal.

Drwiąc z carskich katów, gróźb i pałek
Poświęcił sprawie żywot swój,
Z nieliczną garstką wielki śmiałek
Z caratem wszedł w śmiertelny bój

A. Orłowski.

Było to w roku 1906. W partji P.P.S. ścierały się i zwalczały zaciekle dwie myśli: Pierwsza na czele z Wydziałem Bojowym i jego szefem ob. „Mieczysławem" (Piłsudskim) reprezentowała kierunek narodowy i niepodległościowy, propagująca konieczność walki zbrojnej z najeźdźcami, druga z Sachsem na czele stała na stanowisku federacji z Rosją rewolucyjną, odrzucała konieczność walki zbrojnej, rozumując, że walka z żołnierzami rosyjskimi, którzy ochraniali policję, opóźnia obalenie caratu, prowokuje garnizony rosyjskie do walki z rewolucjonistami i uniemożliwia uświadamianie żołnierzy za pomocą odezw, odsuwając zupełnie możliwość przeciągnięcia ich na stronę rewolucji w Polsce.

Na konferencjach przedzjazdowych w Łodzi dyskutowano zawzięcie. Ob. Golde (późniejsza komunistka) oraz kierownicy roboty partyjnej w Łodzi „Prosper" i „Kiejstut" zobowiązali mnie, ażebym na zjeździe we Lwowie głosował przeciw „awanturnictwu" ob. „Mieczysława". Wydział Bojowy dążył wtedy do ubojowienia całej organizacji, lewica partji jednak przeciwdziałała tym usiłowaniom, obawiając się zwiększenia wpływów prawicy, na członków partji.

Tak dawniej jak i dziś obawiano się dyktatury, militaryzacji, karności i żelaznej dyscypliny ludzi silnych, jaką wprowadzał Wydział Bojowy do rozgadanej, naszpikowanej frazesami i nadziejami na „samoczynną" rewolucję, organizacji.

Po raz pierwszy z dwoma delegatami łódzkimi wyruszyliśmy za fałszywemi półpaskami do Krakowa, a potem do Lwowa. Dwudniowy pobyt w Krakowie wzmógł we mnie sentyment, nastroje narodowe i patrjotyczne. Wawel, Sukiennice, pamiątki przeszłości owiały mnie czarem minionych wieków, a każdy budynek, każda ulica wołała do mojej duszy potężnem wołaniem: „Bądź przedewszystkiem Polakiem, miłującym swoją ziemię i to wszystko, co kształtowało naszą duszę, odwagę i dumę narodową".

Przeobrażenia podobne przejawiły się również w umysłach i przekonaniach moich kolegów, budząc jednocześnie krytycyzm do argumentów lewicy.

Na zjeździe, jak na zjeździe, powstały aż trzy frakcje, a mianowicie: prawica, lewica i centrum. Oczekiwano największego ataku lewicy przy sprawozdaniu z Wydziału Bojowego, które składał ob. „Mieczysław" (Piłsudski). Początkowo mówił spokojnie, rozwijając plan stopniowych prac przygotowawczych Wydziału Bojowego w okresie sprawozdawczym; następnie jednak, kiedy nakreślił system walki czynnej, destrukcyjnej, w stosunku do najeźdźców, kiedy wspomniał, że P.P.S., przejęła po 1863 roku spadek walki bezwzględnej o Niepodległość, że nietylko problemy socjalne winny być wysuwane na czoło zagadnień partyjnych, nietylko kwestja prowadzenia ogólnej rosyjskiej rewolucji, ale przedewszystkiem umiejętność wykorzystania zamieszek, celem oderwania się od Rosji, — zerwała się taka burza oklasków, że „lewica" zrozumiała, iż taktykę zwalczania bojówki należy zmienić, a ataki na Piłsudskiego osłabić, a to tembardziej, że robociarze Warszawy, Sosnowca i Łodzi przewalili się, gremjalnie, na stronę prawicy. Sprawiła to nietylko siła argumentów wodza organizacji bojowej, ale niezwykła moc i czar przekonywania, który bił z całej postaci ob. „Mieczysława" wtedy, kiedy mówił o Polsce i walce zbrojnej. Niewidzialna nić sympatji mocarna i silna skuła nasze dusze i kazała iść ślepo, za nim na walkę, na śmierć lub zwycięstwo.

I tak, jak ongiś zwyciężył doktrynerstwo ludzi małej wiary, tak samo zwyciężyć musi tych, którzy stają wpoprzek jego dążeniom do zbudowania Polski mocarnej i silnej. Zresztą już niejednokrotnie sprawdziło się przysłowie: „że z Józefem iest walczyć niezdrowo". —

CZŁOWIEK EPOPEI i MUZEUM LEGENDY

Powiadają, że kiedy Komendant na drużkiennickich wywczasach przechadzał się swoim zwyczajem po urwistym brzegu, zapatrzony w Niemen, napotkał jakiegoś przybłędę. Zaintrygowała mizeraka maciejówka.

— Musi to czapka wojskowa, powiada do Komendanta, ale w jakim że to wojsku panoczek służysz? Nie widziawszy jak żyję takiej czapki ani w wojsku polskiem, ani w pogańskiem (litewskiem).

Jakże rad, jak uszczęśliwiony był Marszałek, którego nieodłącznym cieniem są aparaty fotograficzne i oczy wielbiące, że wreszcie znalazł się ktoś, kto nie słyszał o Józefie Piłsudskim i nie uczył go jak zbawiać ojczyznę.

Człowiek w Polsce, który nie zna twarzy Komendanta, wydaje się zabawnem nieporozumieniem. Imię to rzucone jak kamień na dno świadomości narodowej, wywołuje coraz dalsze i szersze kręgi. Wolno kpić z czwartej i dziesiątej brygady róż noprocentowych lewych, prawych i środkowych piłsudczyków, ale poza nieodzownymi ciurami, ciągnącymi za rydwanem, wykazujeno historyczne rozszerzanie się prawdy Józefa Piłsudskiego. Maluczko a Polak nieprzyjaciel Marszałka będzie czemś równie groteskowem, jak ów druskienicki przybłęda. Opanować tak wyobraźnię i uczucia narodu potrafił chyba tylko Napoleon.

Mamy jeszcze w pamięci te kolosalne manifestacje tysięcznych tłumów z Jego portretami, tę wszystkie zwycięskie powroty, które w dalszej tylko części pochwycił film „Polonia Restituta" fotografje Komendanta i artykuły o Nim obliczać trzeba raczej na kilogramy, niż na sztuki. Wiersze na cześć Jego mogłyby wypełnić tomy.

Któryż malarz nie pokusił się o sportretowanie Marszałka; na wierzch pamięci wypływają nazwiska Krzyżanowskiego, Heńdzińskiego, Grabowskiego Mehoffera, rzeźbiarzy Ostrowskiego i Wittiga, ale niepodobna spamiętać wszystkich; zapewne portrety mogłyby wypełnić Salę Zachęty, parę sal zajęłyby same karykatury, w których wyspecjalizowali się najzdolniejsi Czermański i Daszewski, parę — fotografie, a jeśliby wywiesić wszystkie plakaty z podobizną Komendanta, możnaby wytapetować niemi całą uliczkę. Wcwczas zobaczylibyśmy całą armję Józefów Piłsudskich, tych wszystkich, którzy żyją i będą żyć bohaterowie w duszy narodowej.

Brygadjer Piłsudski w maciejówce, który wywiódł z domu niewoli, Wódz na kasztance jawiący się jak sen nieczekany, o który modliły się pokolenia, zwycięzca wojny ze wschodem, nowy Sobieski, a potem marszałek-siewca, marszałek-budowniczy, marszałek-nauczyciel. Wszechświatowa wojna, skąpa w poetów, wydała wielkich twórców czynu, któremi każdy na swój sposób i z innem powodzeniem byli, Wilson, Lenin, Mussolini, rzucający lub realizujący „utopję" jakiemi były nowe koncepcje polityczne lub społeczne.

Niech sobie strategowie oceniają genjalność planów wojennych Komendanta, a politycy międzynarodowi rozważają nowe metody rządzenia, kiedy Człowiek samotny własną wolą określa granice swojej władzy dyktatorskiej i który tak jak Cezar „wykazał więcej powściągliwości w rządzeniu, niż podwładni w posłuszeństwie."

Piłsudski nie jest tylko twórcą, jest poetą w znaczeniu głębokości czusia, intuicji i wielkości moralnej. Jest z rasy wieszczów i jak ktoś powiedział — wizjonerów praktycznych. Ponadto postać jego i życie jest zjawiskiem głęboko poetyckiem. Epicznie niezwykłe losy jego i czyny, tajemnicze drogi jego myślenia, uderzające niezwykłością i które zamieniają historję naszych dni w pasjonującą opowieść o nieprzewidzianych rozwiązaniach, szlachetność każdego gestu, jakgdyby rozważonego nie tylko we własnem sumieniu, ale przed Sądem historji czynią z Niego Człowieka Epopei.

Tem się tylko tłomaczy oczarowanie narodu tą postacią i owe stokrotne echo i stokrotne odbicie w wyobraźni zbiorowej. Być może powstanie niegdyś Muzeum Legendy z owej twórczości zbiorowej, która narasta dookoła tego Człowieka, jak narasta epos o dawnych bohaterach. Ciekawe jest i to, że wszystko to nie wyczerpuje tej Postaci i owa zbiorowa twórczość jest kompostem z którego kiełkować będą niezliczone kwiaty.

Albowiem wielcy ludzie wkładają na pisarzy obowiązek niepowodzenia niczego mierniego zarówno w chwalbie, jak przygamie, przyjaciele i wrogowie muszą być na poziomie wielkości tego, którego kochają, lub nienawidzą*)

W owem słusznem poczuciu, nikt w literaturze naszej nie poczuł się na siłach, aby mówić o Człowieku Epopei.

J. Or.

*) „Etudes et des moeurs et de critique sur les poètes latins de la décadence" — Nisard.

ALEKSY RŻEWSKI

Pamiątki po Piłsudskim w Łodzi

Drukarnia „Robotnika" przy ul. Wschodniej

Łódź niema wielkich tradycji, ani pamiątek historycznych. Powstała naprzekór warunkom geograficznym i handlowym. Posiada jednak tradycje Larykadowej walki z caratem, w czerwcu 1905, roku oraz swoich męczenników i bohaterów wolności.

Rozwój przemysłu był jednocześnie narodzinami nowej klasy proletarjuszy, którym przypadł zaszczyt rozpoczęcia walki z najazdem w okresie popowstaniowym. Do tej klasy, niemającej nic do stracenia a do uzyskania wiele, zwracali się najgorętsi patrjoci polscy, podtrzymując zapalający się płomień iredenty w sercach polskich. Dla tych żywiołów, niepodległość Polski była głównym celem programu, a socjalizm środkiem tylko. Nie był to jednak Walenrodyzm ideowy, ale konieczność stopniowania uczuciowego, wypływająca z naszej psychiki narodowej i przeszłości. Socjalizm w sojuszu z dążeniami niepodległościowemi pogłębił i rozszerzył ideologję, sięgającą, w głąb duszy nietylko jednej klasy, ale całego narodu.

Partja „Proletarjat", która propagowała wyłącznie tylko walkę klas i rewolucję socjalną, nie wytrzymała naporu przeciwności, po kilku ciosach ze strony caratu nie pozostało z niej ani wśród robotników, ani z ideologji śladu nawet. Żyła wyłącznie doktryną, oderwaną od pnia narodowego i jego bytu i upaść musiała, choćby nie było ani represji ani caratu.

To było przyczyną, że Piłsudski „romantyk co do planów, pozytywista co do środków" wstąpił do P. P. S.

Talentem organizacyjnym umiał Piłsudski rozpłomieniać serca ludzkie, wskazując im cel godny najwyższego wysiłku i poświęcenia. Nie zrażał się niczem, szedł wytrwale z żelazną konsekwencją, po przez trudy i znoje.

Łódź jest dumna z faktu, że w tym pamiętnym okresie była terenem pracy konspiracyjnej naszego Wodza i Wielkiego Budowniczego Polski.

Kierownictwa pisma „Robotnik" powierzono Józefowi Piłsudskiemu i Aleksandrowi Sulkiewiczowi.

Dnia 12 lipca 1894 roku, pojawia się pierwszy numer „Robotnika".

Było to przełomowem znaczeniem w dziejach ruchu rewolucyjnego w b. zaborze rosyjskim.

„Robotnik" głosił konieczność przygotowania narodu do walki orężnej o niepodległość Polski, występował przeciw ugodzie i gniciu w niewoli.

Drukarnia „Robotnika" mieściła się początkowo w Lipnikach a potem w Wilnie. W r. 1896 przeniesiono drukarnię „Robotnika" do Łodzi. Drukarnia mieściła się przy ul. Wschodniej Nr. 19, w dzielnicy żydowskiej naszego miasta. Dzięki prostemu przypadkowi wykryła żandarmerja drukarnię łódzką „Robotnika". Maszyna stała zupełnie odkryta na swej zwykłej podstawie z pierwszą stroną 36 numeru na swej ramie, gdy w noc lutową wpadli żandarmi, chwytając „Wiktora" na gorącym uczynku pracy drukarskiej.

O tym fakcie w zapiskach żandarmerji łódzkiej znajdujemy następującą wzmiankę:

„W naczalje 1900 — błagodarja zamieczatielno energiczeskoj, umiełoj djejatjenllosci gubiernskago żandarmskao naczalnika, pułkownika Ł. K. Uthofa i podwiedomstwiennych jemu czinow, a także dołżnomu sodjejstwiju im pri rozyskach so storony czinow policji iz rjadow socjalno-rewolucjonoj partji wyrwano nieskolko jarych agitatorów, djejstwowawszych w gubernii, a kromie togo obnarużjen i zachwaczen w gor. Łodzi, w domie Nr. 19 kw 4 po Wschodniej ulice, u proziwojuszczago u niej pod familjej Dombrowskiego niekojego Piłsudskago tipografskij stanok z nabrannym na niem Nr. 36 socjalisticzewskago żurnała „Robotnik", a pri etom i mnogo broszur rewolucjennego charaktiera".

Dnia 23/X. 1920 roku wręczałem w Belwederze wespół z prezesem Rady Miejskiej A. Remiszewskim dyplom obywatelstwa honorowego Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Jednym z motywów nadania był fakt Jego pracy konspiracyjnej w Łodzi. Na pięknie wykonanym kartonje figuruje następujący napis:

„W czasie, kiedy naród Polski, skuty w kajdany niewoli, był obdzierany z wszelkich mu praw należnych, pracował w mieście naszem człowiek,co poprzysiągł kajdany te zerwać, budził on sumienie narodu, wzniecając bunt przeciw najeźdźcom, aż schwytany przez sługi carskie w domu przy ul. Wschodniej pod Nr. 19, został oderwany od swej umiłowanej pracy. Miasto nasze dumne, że było polem ofiarnej walki Józefa Piłsudskiego, wyraża wielkiemu Bojownikowi o wolność, przez usta swych przedstawicieli Rady Miejskiej i Magistratu, hołd, ofiarując Mu obywatelstwo honorowe".

— — — — — — — — — — — —

Cóż więcej ludność naszego miasta w dniu dzisiejszym może dodać do tych słów *prostych a szczerych*, które wyrażają jej uczucia, wdzięczność i miłość do osoby Komendanta, który jest emanacją naszej epoki. Niesie On w sobie prądy przestrzeni i czasu i stanowi ich idealną przekątną. Obleka nasze dążenia, marzenia, tęsknoty i bóle w stali czyn. Tkwi w nim utajona siła potencjonalna i czas sugestji. Cechuje Go niezłomna wola, pewność i wiara w siebie, w swoją zdolną przewodnią.

Uroczystość imieninowa Józefa Piłsudskiego jest pocieszającym dowodem, że w Zmartwychwstałej Ojczyźnie umiemy cenić **wielkie** zasługi i że czyn podjęty w imię zbawienia ojczyzny znajduje oddźwięk w tysiącach polskich serc patrjotycznych.



Front domu przy ul. Wschodniej Nr. 19, gdzie w r. 1896 mieszkał Marszałek Piłsudski, wydając „Robotnika"

TOBIE, KOMENDANCIE

Nie frazesów wspaniałe okiście,
nie słów pustych pięknie brzmiące
[dźwięki,
nie wawrzynów przestarzałe liście,
nie wspomnienia dawnych czasów
[szczęki,

ani wonnych kadzideł opary,
ni tęsknoty, tak znane w żołnierce...
W dniu Imienin, Komendancie
[szary,
żołnierz do nóg składa Ci swe serce.

C. Milewska

Piłsudski — symbol wolności

W przestrzeni historji, w długim etapie dziejowym, nietylko poszczególnych narodów, ale całej ludzkości, widzimy niby słupy graniczne, dzielące całe epoki, widzimy — ludzi symbole. —

Symbolem wojen, symbolem walk zaborczych wieku zeszłego — jest Napoleon. Symbolem dyplomacji i machiawelstwa polityki — Metternich i Bismark.

Po orgjach wojennych zaborców, skupiających pod swem berłem i zwycięzkim mieczem słabszych, przyszedł wiek odwetu, wiek zapłaty, wiek wolności ludów, wiek o którym w proroczem natchnieniu mówi w Księgach Pielgrzymstwa, Adam Mickiewicz.

Józef Piłsudski — to symbol wolności naszego narodu, to symbol walki o niepodległość — to symbol polskiej demokracji.

Ześrodkował On, niby w soczewce, wszystkie dążenia i wysiłki, ku urzeczywistnieniu tych ideałów dążące, On je w sobie i sobą urzeczywistnił. Twórca i wyznawca idei i bojownik o nią — stał się jej widomym znakiem. —

Żyły w Józefie Piłsudskim mocno wspomnienia z roku 1863, owego roku krwi i łez...

Dusza dziecka, nim jeszcze na świat przyszedł, kształtowała się w idei walki o wolność, i przebudziła się na świat zaklęciem a było niem: bunt i idea niepodległości!

Wielkie szare oczy dziecka ponuro na świat spojrzały — w przeczuciu ciężkich poczynań i zmagań o wyzwolenie narodu, do którego powołały Go — potężne imperatywy, — w nieuznającej żadnej przemocy duszy polskiej złożone. —

Urodzony w r. 1867, razem z mlekiem matki karmi się strasznemi wspomnieniami przemocy moskiewskiej, która srożyła się — po stłumionem powstaniu styczniowem.

Płaciła Polska i Litwa, płaciła krwią i bólem serdecznym, płaciła tysiącami szubienic i mogił swoje do wolności prawo i ukochanie — które zdeptano, zniszczono przemocą....

— „Zniszczono mi wolność, skuto mi
[dłonie

Lecz serca Polski — nie zdołano
[skuć!"

I to serce Polski biło tysiącami serc, wśród których wzrastał przyszły twórca Legjonów....

Cicho, nucona piosenka matki o żołnierzu - tułaczu, o kibitce i wygnańcu.... ...bajka niańki o zbirze, którego imieniem straszono dzieci, imieniem Murawjewa - Wieszatiela — opowiadania ojca, uczestnika powstania... wszystko to granitowemi zgłoskami ryło wduszy małego Ziuka — konieczność walki o wolność... A gdy poznał historję — i świetną kartę naszej przeszłości, — zrodziła się tęsknota za ową przeszłością, a w sercu zrodziło się postanowienie: za wszelką cenę przeszłość ową — wskrzesić.

I wolność i potęga Polski, stały się hasłem Piłsudskiego od zarania Jego życia, a w odzewie przyszły wszystkie Jego czyny, — czyny twórcy P. O. W. i Legjonów, Komendanta i Marszałka Rzeczypospolitej. —

I nie było linji demarkacyjnej, któraby dzieliła hasła Komendanta, od Jego czynów, Jego hasło tworzyło Czyn, — a Jego czyny były hasłami miljonów, bo On sam był przedewszystkiem — Czynem.

I czynem Jego jest, gdy w roku 1892 — po powrocie z Syberji — gdzie na pięć lat został zesłany, za pracę wśród organizacyj studenckich w Wilnie, przystępuje do organizacji P. P. S. w Warszawie. —

Grupa socjalistyczna stolicy, w przeciwieństwie do stronnictw ugodowych na sztandarze których wypisane były hasła ciasnego pozytywizmu i godzenia się ze stanem rzeczy, podporządkowywania się w imię spokoju, grupa socjalistyczna, ożywiona ideą buntu, była najdogodniejszym materjałem, z którego można było stworzyć zorganizowane kadry, które w pracy niepodległości narodowej mogły dokonać rzeczy kolosalnej wartości.

I zwolna, koło Niego zaczęli się grupować ludzie rozumiejący Jego myśli — Polska Partja Socjalistyczna — postawiwszy sobie za cel najważniejszą walkę o niepodległość — wyróżniała się, patrjotycznym charakterem wśród podobnych partyj i innych krajów.

Ale była to, garść ludzi inaczej czujących i myślących, — naogół głucho było na ziemi polskiej — krwawe lata, dzwonienie kajdan, świst nahajek, głuchy łomot szubienic, tłumiło pieśń wolności — a trzeba było ją nanowo obudzić — trzeba było, aby w jej takt — uderzały wszystkie serca polskie.

Postanowiono wydawać własne pismo, jawnie i otwarcie wystąpiono o duszę polskiego społeczeństwa. W czerwcu r. 1894 ukazał się pierwszy numer „Robotnika". Moskale się wściekali. Długi czas wszelkie ich zabiegi szły na marne, redakcji „Robotnika" nie mogli wykryć — i tysiące egzemplarzy tajnie kolportowano, krzewiąc myśl niepodległościową — budząc z długiego letargu dusze polskie, rzucając snopy światła i w dali ukazując — Wolność!

Żandarmerja rosyjska — jak psy gończe, węszyła — i 21 lutego 1900 r. w Łodzi w mieszkaniu przy ul. Wschodniej Nr. 19 — drukarnię „Robotnika", nakryła — i Piłsudskiego aresztowano. —

W P. P. S. zrobiło to szalone wrażenie i za wszelką cenę postanowiono Piłsudskiego uwolnić.

Udało się.

Z petersburskiego więzienia — ucieka On — i przy pomocy oddanych Mu osób, czas jakiś jest w Krakowie, a następnie w Londynie. —

Wybuchła wojna rosyjsko - japońska,

URODZONY WÓDZ i ODDANY ŻOŁNIERZ

Józef Piłsudski jest urodzonym wodzem.

Włada duszą żołnierską, jak niewielu przed nim w Polsce.

Narzuca się pytanie, jaką drogą J. Piłsudski szedł do zwycięstw, których chwała opromienia Jego imię, jak wychowywał swych żołnierzy, jak budził i rozwijał w nich ducha karności i niecofania się przed żadnemi niebezpieczeństwami.

W jednym swoim odczycie Marszałek Piłsudski wypowiedział następujące słowa: „Stwierdzam, że ten tylko dobrym jest wodzem, który, po życie ludzkie sięgając, sięga do głębi duszy i żądając, by żołnierz dał duszę, sam żołnierzowi daje duszę".

Jako wódz, kierujący działaniami wojennemi, szukał dróg zwycięstwa wśród męczącego natłoku przeróżnych wątpliwości, czy obrana droga jest najlepsza ze wszystkich możliwych. W trakcie przygotowań do bitwy ani na chwilę nie opuszczała Piłsudskiego troska o to, aby rozkazy, związane z wykonaniem obmyślanego planu walki, liczyły się z zasadą jak największego oszczędzania nietylko krwi, lecz sił i nerwów żołnierzy.

We wrześniu 1914 r., podczas ewakuacji Kielc i cofania się w kierunku Morawicy, Lisowa, Chmielnika, wśród pogłosek o niezliczonem mrowiu kozaków, ukrytych po lasach, Piłsudski, w poczuciu odpowiedzialności za swój oddział, musiał przedsiębrać różne środki zapobiegawcze celem zabezpieczenia swych żołnierzy przed niespodzianym napadem jazdy nieprzyjacielskiej. Z tego powodu znajdujemy w jego książce takie uwagi.

„Każdy taki środek opłacić trzeba przecież mniejszą czy większą pracą i wydatkiem nerwowym żołnierza. Widziałem podczas wojny tak często brak oszczędności pod tym względem i lekkomyślne marnowanie pracy i nerwów żołnierskich dla spokoju pana dowódcy. Dlatego doprawdy rad jestem, żem od początku wojny zawsze wychodził zwycięsko z walk z tą pokusą zapobiegania wszystkim możliwym niespodziankom. Rozstrzygałem prawie zawsze na korzyść nerwów żołnierza, na niekorzyść swoich własnych".

Podczas dalszego odwrotu J. Piłsudski z raportu otrzymanego od szefa swego K. Sosnkowskiego dowiedział się o przynaglaniu przez komendę austrjacką do szybkiego cofania się z ostrzeżeniem, że most w Szczucinie zaraz po przemarszu strzelców musi być zerwany i spalony. W związku z tym raportem znajdujemy w książce J. Piłsudskiego takie słowa:

„Niezrozumiałem dla mnie było i to straszenie mnie paleniem mostu w Szczucinie! Przed czem, czy przed kim drżą tam ci, którzy przy moście stoją? Przed kozakami, którzy się w okolicy Pacanowa ukazali? Nie chciałem ustąpić przed głupią trwogą i kazałem wydawać żołnierzom obiad. Czyż nie mają oni jeść tylko dlatego, że kogoś tchórz oblatuje!"

W parę miesięcy potem, w końcu listopada 1914 roku, gdy działania wojenne rozwijały się na Podhalu w okolicy Limanowa — Marcinkowice, dowódca całego frontu pod Limanową oddał do dyspozycji J. Piłsudskiego dwóch dzielnych Węgrów, porucznika Besermeny z dwoma karabinami maszynowemi i porucznika Meisnera z sterema górskiemi armatami. Gdy się Piłsudski dowiedział, że w nocy w obu przydzielonych oddziałach konie są posiodłane i większość ludzi na nogach, zwołał oficerów na odprawę i poza zwykłemi rozkazami i oceną sytuacji zapowiedział, że „obowiązkiem oficerów nie jest tylko umiejętnie i odważnie prowadzić swych podkomendnych podczas bitwy, lecz i dbać o to, by ich żołnierze byli możliwie silni fizycznie i wypoczęci przed bojem". Zwróciwszy się zaś do węgierskich oficerów, dodał: „Na noc konie mają być rozsiodłane, ludzie, oprócz tych, co mają nocną służbę, powinni spać. Ja odpowiadam za bezpieczeństwo i całość oddziału i proszę panów być spokojnymi o to, że w razie istotnego niebezpieczeństwa będziecie na czas zaalarmowani i uprzedzeni".

Po bitwie pod Marcinkowicami J. Piłsudski zbliżył się do drogi. „Koło mnie — czytamy w Jego książce — posuwali się lżej ranni; ciężej rannych na wozach. wyłożonych słomą, odwożono na tyły. Biedne drogie chłopaki! Rzadko, który z nich jęczał ,a nawet gdy jęczał, zobaczywszy mnie, przestawał i starał się w jakikolwiek sposób oddać mi wojskowe honory".

Takim jest stosunek żołnierzy do wodza, który, żądając, by żołnierz włożył całą duszę w pracę dla zwycięstwa, sam mu daje wzamian swoją duszę, stając się dlań przykładem niezmordowanej i ofiarnej służby!

ADAM WILSKI

LIST GOŃCZY

Nim rozbłysnął nad Polską, nosił za słupy graniczne drukowane słowo. Skradał się z dobrą wieścią do rzemieślników, chłopów, robotników. Nocował w ostępach leśnych w mróz i chłód. Trapiła go psiarnia carska, nęcona perspektywą orderu, awansu,. ceny nałożonej na głowę. Rozesłano w r. 1887, listy gończe:

Państwowy przestępca
JÓZEF PIŁSUDSKI, SZLACHCIC
Rysopis:

LAT — 19
WZROST — 1 m. 75 cm.
TWARZ — czysta
OCZY — szare
WŁOSY — ciemnoblond
BOKOBRODY — jasnoblond rzadkie
BRWI — ciemnoblond schodzące się
BRODA — ciemnoblond
WĄSY — jasnoblond
NOS — normalny
USTA — normalne
ZĘBY — nie wszystkie
BODBRÓDEK — okrągły
SZCZEGÓLNE ZNAMIONA:

1) Twarz czysta, tylko brwi zrastają się nad nosem.

2) Na końcu prawego ucha brodawka.

Schwytano go. Poszedł na Sybir, gdzie najszlachetniejsi ostatnich czterech pokoleń konali. Nie ugiął się, wpatrzony w dalekie blaski wschodzących zórz. Szedł ku nim, szedł, szedł.. Porwawszy się z motyką na słońce, zwyciężył... Dziś „państwowy przestępca" pierwszym w narodzie.

A z psiarni carskiej pozostało w pamięci wspomnienie, ku któremu myśl z obrzydzeniem wraca...

W DNIU IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Poniżej zamieszczamy wiersz Wacława S. 12-letniego ucznia Szkoły Powszechnej, w Łodzi.

(Red.)

Cześć Ci Wodzu! Dziś Polska Twe [Święto obchodzi!
Ojczyzna zmartwychwstała hymn [zagra zwycięski:
Przeszły lata niewoli, udręki i [klęski,
Gdy przez Twój Czyn potężny naród [się odrodził.
Więc niech serce młodzieży zgodnym [rytmem bije
Dla Ciebie. Hołd niech każda wy- [dzwania godzina,
Niech trwa kraj odrodzony za Twoją [przyczyną!
— — — — — — — — — — — — —
Piłsudski Wódz - Wskrzesiciel Wol- [ności niech żyje!

Wacław S.

Dwa są sposoby nauki pływania. Jeden: niedoświadczonego pływaka spętać powrozami i pęcherzami i puścić na płytką wodę, być na domiar przy nim i pokrzykiwać: „Tam głęboko! Utoniesz!" Drugi: dać najogólniejsze, ale dobre wskazówki pływania — i jazda! na głęboką wodę.

Józef Piłsudski

Piłsudski chce ją wykorzystać dla celów wywołania niepodległościowej walki, nie udaje się, polscy ugodowcy bali się jawnego wystąpienia i otwartej walki, nie mieli odwagi żądać — oni woleli żebrać i, gdy Piłsudski zjawił sę w Tokjo i przedstawił Japonji swe plany — urządzenia dywersji na tyłach Rosji — żądając dla Polski broni i amunicji, Polska ugodowa umiała tak przedstawić i oświetlić projekty Piłsudskiego, że odmówiono Mu. —

Wraca więc Piłsudski do kraju i, rozumiejąc, że może rychło przyjść okazja do wystąpienia zbrojnego — zakłada w Galicji, gdzie się osiedla — organizację wojskową, pod nazwą: „Związek walki czynnej". Cel jej jest wyraźny. Chodzi o to, aby wyszkolić szereg ludzi, którzyby w razie ewentualnej potrzeby, mogli stanowić podwalinę armji narodowej.

Taki jest początek P. O. W. — Tak się tworzy „Związek Strzelecki".

„Hej, strzelcy wraz nad nami [Orzeł Biały
A przeciw nam śmiertelny stoi [wróg!"

Grzmiało po zwartych szeregach strzeleckich, nad któremi powiewał sztandar Orła Białego... a śmiertelny wróg stanął oko — w — oko, gdy po wybuchu wojny Europejskiej, pułki strzeleckie poszły w ogień — na walkę i śmierć nie o nic innego — tylko o Wolność i Niepodległość ich własnej Ojczyzny — poszły walczyć o Polskę!

Stworzyły się Legiony!

Pamiętacie 6 Sierpnia?

Pamiętacie ten czyn potężny, który w momencie wielkiej wojny zadokumentował całej Europie, całemu światu, — że Polska żyje — że żyć musi!

Nie wygrał Jej Paderewski na fortepianie przed Wilsonem — nie wyrysowali Jej panowie Dmowscy, Koziccy — na mapach w Paryżu!

Nie!

Nie wygadali ani wyżebrali Ją — „ugodowo" w białych rękawiczkach, różni panowie „oficjalni" na „różnych" kongresach zagranicznych — na obiadach i śniadaniach przy brzęku i szczęku... kieliszków.

Nie. —

Bo były dwie Polski.

Jedna „oficjalna", co poszła szukać Polski zagranicą, a druga — „nieoficjalna", co bólem i krwią serdeczną wydzierała szmat za szmatem ziemicę polską...

I „oficjalni" gdy poszli szukać Polski zagranicą, byli tylko bardzo... konsekwentni... poszli szukać tam, gdzie ją zgubili, gdzie przefrymarczyli sto pięćdziesiąt lat temu, za dostojeństwa, za orderki, za urzędy, za ziemię, za majątki... za złoto...

„Nieoficjalni" nie mieli nic, więc chcieli mieć choć — Ojczyznę! A że Ojczyzny za złoto się nie kupuje — choć za złoto można ją było sprzedać... więc „nieoficjalni" płacili za Ojczyznę krwią... bólem... nędzą....

I odkupywali Ją — I odkupili!

Bo Państwo Polskie, jeżeli już tak koniecznie chcą, stworzyła nam — dyplomacja —ale Ojczyznę dały nam tylko Legiony!

Dał nam Piłsudski!

Walki Legjonów z wrogami — i to wszystko co przechodzili i od obcych i od swoich — to wielkie wyzwalanie się duszy narodowej z pleśni i rdzy — jaką włożyła na Polskę stopięćdziesięcioletnia niewola...

Ta pleśń i rdza jeszcze do dzisiejszego dnia nie zeszła, niszczy żywy organizm narodu....

Lecz coraz już mniej... i mniej być musi... — bo pleśń i rdza — to śmierć!

A my żyjemy!

Legjony odkupywały Polskę..

Garść szaleńców... Cudne polskie szaleństwo!

Szaleństwo, na które patrzały śniegiem pokryte stoki Karpat, pola pod Rokitną, Rarańczą, a później baraki Werlu, Hawelberga, Szczypiorna, Benjaminowa, Huszt, Marmarosz Sziget i wiele... wiele innych.

Ale ponad więzienia, ponad druty kolczaste, otaczające obozy internowanych — najstraszniejszą była, obojętność pewnej części społeczeństwa, owych „oficjalnych", którzy nie mając żadnych sił duchowych — i małą wartość — ignorowali i szydzili z Legjonistów, uważając ich za warjatów, a ich dowódcę za sojusznika — wrogów. —

Uwięzienie Józefa Piłsudskiego w Magdeburgu — otworzyło oczy ludziom — więzienie w Magdeburgu rzuciło snopem światła, Piłsudski urósł w oczach na bohatera... na męczennika. —

Rok trwało więzienie.

Przez ten rok — upadek państw centralnych zbliżał się. Na wszystkie trzy ongiś potężne państwa i Rosję, Prusy i Austrję które stopięćdziesiąt lat temu rozdzieliły Polskę między sobą — przyszła wiekowa sprawiedliwość.

Chwila odwetu. —

Padły.

I jesienią roku 1918, rozpoczęła się wiosna narodów... okupantów rozbrojono... 11 listopada 1918 roku padły ostatnie więzy okupacyjne — Polska stała się wolną.

I dnia tego z Magdeburga wrócił Piłsudski...

Wrócił, jako widomy sumbol Niepodległej Polski, jako Jej twórca i wódz...

Wrócił Król—Duch!

Wrócił — aby Wolną i Niepodległą wieść ku potędze i sławie.

I prowadzi.

I jak ongiś — Bolko Chrobry — chcąc umocnić granice, bił żelazne słupy w dno Wisły — tak i dziś Piłsudski — bije w serca dusze ludzkie, aby z nich stworzyć granice, o które oprze się każdy wróg — i zewnętrzny i wewnętrzny.

Bije mocno w Sejm, bije mocno w Senat, — bije w całe społeczeństwo, bo chce stworzyć silną ostoję dla Rzeczypospolitej — chce stworzyć mur — z serc i dusz!

I czujemy jak żuraw, stoi na strażnicy... i orlem swem spojrzeniem obrzucając granice Rzeczypospolitej strzeże Jej — kreśląc jednocześnie szlaki Jej potęgi i siły. —

I wierzę — Komendancie, że dopóki Ty i Twoja Idea żyć będzie w Nas i z Nami — przyszłość naszych dzieci jest jasna i świetlana — a przedewszystkiem — Wolna! —

W WIERNEJ SŁUŻBIE IDEI

Rola kobiet w walce o Niepodległość Polski

Dzień 19 marca **jest dla społeczeństwa polskiego chwilą uroczystą**, gdyż z tradycyjnym już dzisiaj zwyczajem składania czci i hołdu Twórcy Niepodległości, Marszałkowi Piłsudskiemu, łączy się w tym dniu jeszcze jedna radość: — okazja sięgnięcia myślą do wspomnień z niedawnej przeszłości, z wojny, tak ściśle związanej z nazwiskiem i z osobą Marszałka.

Jeśli w tym dniu przed oczami starych i młodych żołnierzy przesuwać się będą minione chwile walk, czy zwycięstw, niepopokojów czy triumfów, — to i wśród kobiet, które kiedyś miały możność brania udziału w zmaganiach się o wolność Polski, dzień imienin Marszałka nasuwa obrazy niezapomniane.

WSPOMNIENIA TE — TO DOWÓD HOŁDU. CÓŻ BOWIEM JE STWORZYŁO, JEŚLI NIE OGROMNY CZYN ZBROJNY MARSZAŁKA?

Pamiętam, jak w r. 1917 dnia 19 marca w Warszawie oddział żeński Polskiej Organizacji Wojskowej składał życzenia Komendantowi Piłsudskiemu. Utkwiły mi w pamięci Jego słowa. Scharakteryzował on wówczas pracę kobiet w służbie wojskowej, jako **najcięższą z najcięższych**, gdyż poza wszystkiem innem — narażającą kobietę również i na mimowolną śmieszność. Jakże wielka prawda tkwiła w tem zdaniu! Cóż bowiem trudniejsze jest do zniesienia dla każdego, a specjalnie dla kobiety, niż śmieszność? Uśmiech złośliwy wydaje się często dotkliwszy i boleśniejszy, niż rana od kuli lub cios bagnetu, — takie — to dziwne są już bowiem tajemnice psychiki ludzkiej. Jakże wielką jednak musiała być i była potęga idei Piłsudskiego, jak wielką musiała być ufność w Jego autorytet, skoro w walce czynnej o wolność, obok żołnierzy - legjonistów i peowiaków stanęły całe szeregi owych „ośmieszanych", na niezasłużone i bolesne nieraz drwiny narażanych kobiet!

A przecież udział kobiet w ruchu zbrojnym, prowadzonym przez Piłsudskiego, **nie był bynajmniej mały.** Rozpoczął się jeszcze przed wojną w oddziałach żeńskich Strzelca, w szeregu miast, gdziekolwiek tylko grupowała się młodzież niepodległościowa.

Pierwsze szeregi zmobilizowanych „strzelczyń" i „drużynianek" objęły odrazu prowizoryczne szpitale legjonowe, a nie zabrakło ich również we frontowych oddziałach i patrolach sanitarnych. Przedewszystkiem jednak z nich utworzony został tajny, a istotnie poważne usługi oddający — oddział lotny. Była to najcięższa ze służb: — służba wywiadowcza za frontem nieprzyjaciela. Pracowały w niej niemal wyłącznie kobiety. Głównem jej zadaniem i celem było przedzieranie się najróżniejszemi sposobami **przez linję walczących wojsk** dla zbierania potrzebnych wiadomości o rozmieszczeniu i o sile armji rosyjskiej, — pozatem zaś przewożenie tajnych rozkazów Komendanta do działaczy, rozsianych w ówczesnej Kongresówce i kresach. Ta praca kobiet — to w dziejach walk o niepodległość osobny, niezmiernie ciekawy rozdział, o którym napewno długo nie zapomnie historja. W pracy tej pod względem ofiarności i trudu kobiety stawały conajmniej narówni z ofiarnością i trudem żołnierza, gdyż bez niej — **OFIARNOŚĆ I TRUD ŻOŁNIERZA NIE BYŁYBY STAŁY SIĘ OWOCNE.**

Osobnym również rozdziałem w pracy niepodległościowej kobiet była ich działalność w organizacji, znanej pod nazwą „Ligi Kobiet". Wszędzie, gdzie tylko teren polski uwolniony został od cofających się wojsk nieprzyjacielskich, powstawały natychmiast zespoły kobiece, **ZADANIEM KTÓRYCH BYŁO NIESIENIE POMOCY I OPIEKI POLSKIEMU ŻOŁNIERZOWI.** Była to pomoc nie tylko materjalna i nie ograniczająca się do samej tylko dbałości np. o odzież, o dożywienie, czy o zakwaterowanie legjonistów, — ale przedewszystkiem szeroka propaganda idei legjonowej wśród społeczeństwa, szerzona wbrew wszelkim szykanom Austrjaków i represjom Niemców. Podobny los dzieliły członkinie P. O. W.

Jeżeli gdzie idea Piłsudskiego przyjęła się i rozpowszechniła najgłębiej i najprędzej, to właśnie wśród ogółu kobiet, — może właśnie dlatego, iż kobiety polskie poszły tutaj intuicyjnie za wrodzonem wyczuciem **TEJ WIELKIEJ PRAWDY, JAKĄ STANOWI PIŁSUDSKI.** Kobiety wyczuły odrazu, iż los Polski leży w mocnych potężnych rękach i że nie czas na mędrkowanie, kiedy chwila wymaga działania. Dla tego też między ogółem kobiet, które poszły w wierną służbę walki o niepodległość, a między twórcą tej walki, Komendantem Piłsudskim bardzo rychło stworzył się silny pomost ideowego zrozumienia. Kobiety zrozumiały bowiem, iż ten wielki i potężny człowiek dla ich ofiarnych i chętnych rąk nie ma tylko uśmieszku pobłażania, z jakim się kobiety najczęściej ze strony innych ludzi w pracy swej spotykały, — lecz że ich gotowość do pracy w ogólnem dziele ocenia.

Dr. Anna Minkowska

JAN LECHON

I w tedy dzwon uderzył ..

Kiedy nocą śpi scena, śnią maszyny huczne
Światła gasną i cichną burze, deszcze sztuezne
Kiedy teatr bez widzów, jak kościół bez
[wiernych
Jest tylko świętym domem tajemnic
[niezmiernych.
Ci, co słońcem zrobili blask lamp migotliwy
I świat stworzyli bardziej niż życie
[prawdziwy,
Których wiecznie trwać będą miłość i
[cierpienie
Schodzą tu jako duchy i stają na scenie.
Was wzywam! Bowiem nasze słowa są
[ułomne
I niedosyć są wielkie i zamało skromne
Niedość żeśmy cierpieli zamało walczyli
Byśmy mogli cośkolwiek powiedzieć w tej
[chwili,
Ale Ty, któryś poszedł zagranicę świata
Wezwać pomsty na przemoc, co naród
[przygniata
I słowa takieś znalazł, ześ temi samemi
Od nas mówił do Boga, od Boga do ziemi
I Ty!, coś nie znał ziemskich pożądań
[marności
Tylko cuda początku i słońce przyszłości
Coś nad w grobie leżącą stał jak Anioł złoty
I krew i łzy jej wszystkie przemienił
[w klejnoty

Wy mówicie!
Ty, o którym nie wierzymy sami:
„Jakto? On żył naprawdę i był między
[nami"
Który w czas ten bez wiary i na wszystko
[głuchy
Przyszedłeś dać świadectwo, że są jeszcze
[duchy
Patrz! Mroki się rozpierzchły i w otchłani
[giną
Jakaś ręka spuszczona targnęła kurtyną
Konrada jakaś postać prowadzi bezgłosa
Kto to? „Może robotnik albo dziewka bosa"
We wszystkich domach światła rozbłysły
[wśród nocy
Uradujcie się w grobach wolności prorocy!
Gdzie kat zaciskał stryczek wkoło dumnej
[głowy
Gdzie stała szubienica jest krzyż
[Chrystusowy!
Płyniesz ku nam wielkości niewstrzymana
[falo!

Oto się nad Krakowem złote blaski palą
Król Zygmunt milcząc patrzy, jak się Wisła
[wije
I wtedy dzwon uderzył. Ten sam, co dziś bije.
Bij i porwij nas w swoje chyboty ogromne!
Wołaj: „Bądźcie jak tamci to Was nie
[zapomnę
I ci, co kiedyś przyjdą, gdy się wiek Wasz
[prześni
O Was także pomyślą, słuchając mej pieśni.
A Ty, który jedyny możesz stać w tym
[dźwięku
I w Tobie jednym serce nie zadrży od lęku
Bo, kiedyś Ty go słuchał, to nienadaremno
I sam jeden powstałeś w niewoli noc ciemną
Budź ospałych! Niech głosem Twoim mówi
[cały

Tysiąc lat krwi i potu i tej ziemi chwały.
I marzenia poetów, mogiły żołnierzy.
Więc niech głowę pochyli, kto w cuda nie
[wierzy.
Ten, który umiał cierpieć, a radość go trwoży,
Kto nie stargał na szyi niewoli obroży,
Który chce przyszłość wstrzymać i kto
[przeszłość plami
Niechąj wyjdą tą nocą. Bo dziś pod
[gwiazdami
Umarłych cienie w mieście, po polach się
[snują
I wśród płaczu padają i ziemię całują.

Dr. Z. Daszyńska-Golińska

List Józefa Piłsudskiego do ojca

pisany z Petersburga dnia 24 maja 1887 r.

Już wcześnie, bo w wieku lat 20, przeszedł Piłsudski pierwszy chrzest ogniowy, w jakim carat rosyjski zaprawiał do walki i życia ofiarnego każdą szlachetną duszę w Polsce, a nawet i w Rosji.

W 1885 roku uzyskawszy maturę, wyjeżdża Piłsudski na uniwersytet do Charkowa dla studjów medycznych. Tam bierze udział w życiu uniwersyteckiem, należąc do kółka młodzieży polskiej i tegoż jeszcze roku wydalony z Charkowa za udział w rozruchach studenckich wraca do Wilna, gdzie mieszkała Jego rodzina. W gronie takich, jak on sam, młodych wygnańców uniwersyteckich, tworzy Piłsudski kółko o zabarwieniu socjalistycznem, ale o działalności oświatowej. Stosunki z podobnymi w Petersburgu i słabość jednego z ich członków, 19letniego Kanczera, uwikłały Józefa Piłsudskiego i brata Jego Bronisława w proces, jaki organizacjom tym wytoczono o zamach na cara. — Piłsudski pociągnięty został tylko jako świadek, ale skazany administracyjnie, według najwyższego wymiaru kary, na lat pięć zesłania do Wschodniej Syberji *).

Udział w organizacji był przeto pośredni, a nawet nie odpowiadał chęciom i przekonaniom późniejszego Komendanta, który już wtedy dowodził, że Polacy mało są zainteresowani w zmianie rządu rosyjskiego, a raczej w walce z wszelkim uciskiem ze strony Rosji, niezależnie od tego od jakiegoby rządu pochodził. Uwydatnia się to w skierowanym do ojca liście, gdzie silnym jest żal, iż wolność, a może i młode życie dać musi za czyn tak niewydatny dla polskiego społeczeństwa.

Indywidualność Piłsudskiego pogodzić się nie mogła z faktem, że nie za własny czyn cierpieć będzie, lecz ulegnie fatalności wypadku.

„W dalekiej stronie, gdzieś na krańcach
[świata,
Z zatrutem sercem, zakuty w kajdany,
Na dzikiej wyspie i pod ręką kata
Żywot swój pędzić będę opłakany"...

Wypowiada dalej swoje socjalne credo:

„Jam tak świat kochał i szczęście ludz-
[kości
Najpromienniejszem było mem marze-
[niem.
Jam pragnął święcie, by w morzu miłości
Utonąć mogło braci nieporozumienie.
Chciałbym, by człowiek w bliźnim widział
[brata,
Nie bacząc nigdy na sztuczne podziały"...

Pragnie, by wszyscy mieli równe prawo do dóbr tego świata i nie przeciążeni mozołem, dążyć mogli do szczęścia, a idzie tu za wzorem mędrców, którzy takie tory wytknęli ludzkości.

Droga obrana ku osiągnięciu tego celu nie okazała się właściwą.

„Niech więc mój przykład, me złamane
[życie,
Mój los — niech zbudzi w nich to przeko-
[nanie,
że nic nie zrobim, gdy działając skrycie,
Zechcemy myśl swą rzucić w wykonanie
I wolę gwałtem swą narzucić drugim.

Lecz niech się nie rwą do czynu w zapale,
Dojrzeją pierwej w pracy i — po długim,
Długim rozmyśle idą już wytrwale
Do celu, jaki wskaże proces życia,
A nie szlachetne, lecz próżne marzenie...
Oto jest droga dla nich do przebycia"...

Przebija w tych słowach zarysowujące się już wtedy przekonanie, że doktrynę należy przystosować do życia, a nie podporządkować jej kierunek losów narodu. Gdy w r. 1892 powrócił z wygnania „dojrzała w duszy jego — jak powiada Sieroszewski — ta cudowna synteza wysokiego, niczem nieskalanego, romantyzmu celów z prawdziwym realizmem, wiodących ku nim środków, jaka jest cechą wszystkich niezwykłych działaczy".

Druga część listu poświęcona jest rzewnemu pożegnaniu z rodziną. Zwraca się specjalnie do ojca, błagając, aby znalazł sposoby dostarczania mu źródeł wiedzy, dopomógł w dalszem kształceniu, by nawiązał między nim i społeczeństwem polskiem nici, któreby w przyszłości pracę ułatwić mogły.

„Gdy stanę w miejscu, a świat pójdzie
[przodem,
A ja zostanę w zapomnieniu...
I nić utracę łączącą z narodem,
Ta myśl mię nęka, spokoju nie daje,
Gryzie mi serce, do mózgu się wkrada.

Sen płoszy z powiek. Ach! sił mi nie sta-
[je,
By wypowiedzieć, jak duch mi upada,
Gdy myślę o tem"...

Krzepi Piłsudskiego nadzieja, że ojciec pracę umysłową mu umożliwi, że skoro wróci z wygnania nie będzie obcy ani postępowi ludzkości, ani rodzinie. Gdyby to jednak zawieść miało, a śmierć go spotkała na obczyźnie, prosi o pamięć, a nieledwie o przebaczenie, że tak wcześnie rodzinę opuścił.

„...wspomnijcie me życie,
Powiedzcie sobie: zniósł on ciężkie bóle,
Za błąd chwilowy zapłacił on srodze
I zginął marnie, choć tak święte cele
Zakreślił sobie na życiowej drodze,
Trza mu przebaczyć, bo kochał on wiele".

Krzepi się również Piłsudski przekonaniem, że cierpienie Jego nie daremne i że z Jego popiołów

„powstanie lepszy obrońca
praw świętych ludzkości".

Jak wiemy, sądzonem Mu było, a wierzmy w to i będzie długo jeszcze być przewodnikiem obrońców ludzkości i wskazywać drogi swemu narodowi.

—oOo—

*) W. Sieroszewski, z którego książki czerpiemy powyższe szczegóły. podaje rok 1887, ale data listu podana przez C. K. niezupełnie się z tem zgadza.

KRONIKA

MARZEC. **19** ŚRODA

DZIS: Józ. Obl. N. M. P.
JUTRO: Wolframa

Wsch. słońca g. 5 m. 40
Zachód „ g. 17 m. 15
Wsch. księżyca g. 10 m.
Zachód „ g. 5 m.

Osobiste

Insp. Niedzielski chory

Jak się dowiadujemy, komendant policji na miasto Łódź p. inspektor Elzesser Niedzielski zapadł na zdrowiu i przez kilka dni zmuszony będzie pozostawać w domu. Przez czas choroby p. insp. Niedzielskiego zastępować będzie nadkomisarz Markiewicz. (p)

Posiedzenie Rady Miejskiej

Na jutrzejszem posiedzeniu rady miejskiej znajdzie się na porządku obrad sprawozdanie komisji do spraw ogólnych w przedmiocie budowy wielkiego dworca autobusowego w naszem mieście.

Jak wiadomo koncesję na wybudowanie centralnego dworca autobusowego wraz z całym szeregiem niezbędnych europejskich urządzeń otrzymał związek inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, który niezwłocznie po zatwierdzeniu koncesji przez plenum rady przystąpi do konkretnych prac, związanych z opracowaniem ostatecznych planów i robót budowlanych. (p)

Zjazd miast zniszczonych przez wojnę

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego zarządu Związku Miast Polskich poruszono sprawę zwołania zjazdu przedstawicieli miast, zniszczonych przez wojnę. Zjazd ten będzie najprawdopodobniej połączony z ogólnokrajowym zjazdem miast, który odbędzie się w Warszawie w maju b. r.

Zadrzewienie Łodzi

W przyszłym miesiącu wydział plantacji miejskich rozpocznie doroczną akcję wysadzania ulic miasta drzewami. Według prowizorycznych obliczeń wysadzonych zostanie w ciągu zbliżającej się wiosny około trzech tysięcy drzew na Chojnach i Karolewie. (p)

Nowe władze Ł.T.K.

W dniu 15 marca r. b. odbyło się w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 174 ogólne doroczne zebranie Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego, na którym został wybrany nowy Zarząd na rok 1930. W skład Zarządu weszli: pp. Binek Walenty, Cichocki Bronisław, Falcman Franciszek, Karpiński Mieczysław, Karmen Paweł, Knapski Bolesław, Olszewski Marjan, Pełka Karol, Pol Stefan, Trautówna Adela, Thum Włodzimierz, Wróblewski Jan. Na zastępców członków Zarządu wybrano pp. Lancenderfera Antoniego, Illinicza Hilarjusza, Szczepańskiego Feliksa i Dobrzyckiego Józefa. Do Komisji Rewizyjnej pp. Studzińską Aleksandrę, Kaszyńskiego Czesława i Werwasa Leonarda. Podział mandatów nastąpi na najbliższym posiedzeniu nowowybranego Zarządu w piątek. dnia 21 marca r. b.

Zbiory Bartoszewiczów

już w kwietniu oddane zostaną do użytku publicznego

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, restauracja sal w gmachu Magistratu na Placu Wolności, przeznaczonych dla galerję obrazów

i cennych zbiorów

Juljana i Kazimierza Bartoszewiczów, ofiarowanych naszemu miastu, posuwa się w szybkiem tempie naprzód i już w najbliższym czasie lokal gruntownie -wyremontowany będzie mógł być oddany do użytku publicznego.

W pierwszej połowie kwietnia b. r., nastąpi oficjalne otwarcie galerji oraz zbiorów Bartoszewiczów, które stanowić będą zaczątek wielkiego miejskiego muzeum artystyczno naukowego.

Do tej pory nadeszły już do Łodzi transporty wielu niezmiernie cennych dzieł naukowych, wśród których znajduje się spora ilość

rzadkich manuskryptów,

rękopisów królewskich oraz wydawnictw z XV, XVI i XVII wieku.

Zbiory Bartoszewiczów zawierają także wiele egzemplarzy czasopism znanych dotąd jedynie z bibljografji.

Kolosalną wartość przedstawiają czasopisma, których nie posiada żadna z bibljotek polskich. Duży

zbiór autografów

stanowi korespondencja literacka, składająca się z trzech działów. Pierwszy z nich to luźne listy pisarzy polskich do osób prywatnych. Wśród listów tych znaleźć można korespondencję Naruszewicza, Niemcewicza

i Zygmunta Krasińskiego.

Zbiory artystyczne zawierają obfitą kolekcję płócien pierwszorzędnych artystów. jak Zmurki, Karpińskiego, Wodzinowskiego,

Juljusza Kossaka,

Jacka Malczewskiego i in. Prócz galerji obrazów zbiory skupiają sporo małych szkiców portrecików, rzuconych przygodnie na papier przez Malczewskiego, Kossaka, Kotsisa i in. oraz rysunki humorystyczne i akwarelowe karykatury Kruszewskiego, Wodzinowskiego i Wierciaka.

Do zbioru artystycznego należy zaliczyć albumy, sztychy litografję i fotografję w liczbie kilkuset sztuk.

Pozatem w łódzkiej miejskiej galerji znajdą się

zbiory numizmatów,

odlewów bronzowych i wiele innych antycznych przedmiotów.

Zapowiedziane uroczyste otwarcie miejskiej galerji obrazów i muzeum bezwątpienia stanowić będzie przełomowy okres w rozwoju kultury naszego miasta i z tego względu wzbudziło ono w Łodzi duże zainteresowanie. (p)

Rejestracja bezrobotnych

na państwową zapomogę za miesiąc marzec b. r.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w dniu 17 marca r. b. rozpoczęła się rejestracja bezrobotnych na państwową zapomogę zimową za miesiąc marzec 1930 r., którzy otrzymali zapomogę zimową za m. luty r. b. z Kasy Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych, oraz tych osób, które wyczerpały zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia w miesiącu lutym 1930 r.

Rejestracja odbywa się w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. Piotrkowskiej 273, w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Dziś, w środę, dnia 19 marca 1930 roku: bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

K. L. Ł.

Czwartek, dnia 20 marca 1930 roku: bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

M. N. O.

Piątek, dnia 21 marca 1930 roku: bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

P. R. S.

Sobota, dnia 22 marca 1930 roku: bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

T. U. W. Z. Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się do rejestracji, powinien okazać, 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości, 2) legitymację P. U. P. P. stwierdzającą fakt pobrania państwowej zapomogi zimowej za miesiąc luty 1930 r. względnie wyczerpania zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia w lutym 1930 roku.

ZARZĄD TERENOWO-BUDOWLANEGO TOWARZYSTWA

Sp. Akc.,

podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszów Spółki tej, że w czwartek dnia 10 kwietnia 1930 roku, o godz. 10-ej rano w lokalu Spółki w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 78, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu z przedłożeniem bilansu wraz z rachunkiem zysków i strat na dzień 31 grudnia 1929 roku, oraz sprawozdania Komisji Rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, bilansu wraz z rachunkiem zysków i strat i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4. Przedłożenie i zatwierdzenie budżetu eksploatacyjnego na 1930 rok.
5. Wybór członka Zarządu i wybór Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski akcjonarjuszów.

Pp. akcjonarjusze mogą wziąć udział w tem Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, o ile najpóźniej do dnia 3 kwietnia 1930 roku złożą w Zarządzie Spółki w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 78, swe akcje, względnie świadectwa zastawowe lub depozytowe banku:

La Banque Commerciale de Bâle w Bazylei.

Świadectwa zastawowe lub depozytowe winny zawierać zapewnienie, że złożone akcje pozostaną w depozycie aż do końca tego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 774

Komisja Wojewódzka zbada ceny mięsa wieprzowego

Dnia 17 b. m. w wyniku konferencji, jaka odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim z przedstawicielami Cechu Rzeźnickiego, została wyłoniona Komisja, składająca się z przedstawicieli władz administracyjnych samorządowych oraz przedstawicieli konsumentów i producentów, celem zakupu trzech sztuk nierogacizny i przeprowadzenia ścisłej kalkulacji na mięso wieprzowe i jego wyroby.

Kalkulacja ta będzie służyła jako materjał orjentacyjny przy ustalaniu cen na mięso. —

Na rzecz najbiedniejszych m. Łodzi

Z okazji Imienin Prezesa p. Józefa Wolczyńskiego, członkowie Stow. Śpiew. Im. Moniuszki składają na rzecz najbiedniejszych miasta Łodzi do Komitetu Obywatelskiego sumę zł. 117.50.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca Piotrkowska 193), E. Milera (Piotrkowska 46), Wł Groszkowskiego (11 Listopada 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Limanowskiego 5), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (w)

ŁÓDŹ KU CZCI PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

W DNIU IMIENIN KOMENDANTA

Program uroczystości w dniu 19 i 23 marca

W DNIU DZISIEJSZYM.

Nabożeństwa:

w Katedrze godz. 11, poczem defilada (Piotrkowska 102), w kościele ewang. św. Jana godz. 10-ta, w synagodze (ul. Wolborska) godz. 10ta.

Widowiska dla wojska, Zw. Strz. i innych org. P. W.

Teatr Miejski „Młody las“ — godz. 16. Teatr Popularny „Zemsta za mur graniczny“ — godz. 14,30. Teatr Kameralny „Zemsta za mur graniczny“ godz. 16-ta.

Kino-Teatr Casino, Capitol i Przedwiośnie godz. 16-ta.

Widowiska dla Zw. Inwalidów i innych.

Kino-teatry: „Grand Kino“ — dla Zw. Inwalidów godz. 15-ta. Odeon i Mimoza dla Łódzkiego Zw. Zawodowego, godz. 15-ta. Luna dla Federacji b. wojsk. godz. 15-ta. Palace dla Stow. Oświat. Robotn. godz. 15-ta.

W DNIU 23 MARCA b. r.

1) Szkoła Powszechna przy ul. Marysińskiej, gospodarze: Zw. podoficerów rezerwy. Prelegent p. Fichna. Udział biorą: artyści teatrów p. Faleńska i p. Górowski, chór Harmonja, orkiestra 31 p. S. K.

2) Szkoła Powszechna przy ul. Zagajnikowej. Gospodarze P. O. W. Prelegent p. Berkowicz. Udział biorą artyści teatrów p. Horecka i p. Mroziński, chór Echo, orkiestra Widz. Manufaktury.

3) Szkoła Powszechna przy ul. Podmiejskiej, gospodarz: Związek oficerów rezerwy. Prelegent mjr. Orlot-Leroch. Udział biorą artyści teatrów p. Buczyńska i p. Staszewski, chór Pobudka, orkiestra Scheiblera i Grohmana.

4) Szkoła Powszechna przy ul. Drewnowskiej, gospodarz: Zw. Rez. Był. Wojs. Prelegent p. Wolczyński. Udział biorą artyści teatrów p. Morska i p. Woszczerowicz, chór im. Moniuszki, orkiestra Poznańskiego.

5) Szkoła Powszechna przy ul. Wspólnej, gospodarze: Koło Pań. Prelegent p. Bilyk. Udział biorą artyści teatrów p. Denelówna i p. Michalak, chór Lutnia, orkiestra 28 p. S. K.

6) Sala teatru Gayera przy ul. Piotrkowskiej, gospodarze: Związek Inwalidów. Prelegent p. Rzewski. Udział biorą artyści teatrów p. Niedźwiecka i p. Znicz, chór Katedralny, orkiestra Policji Państwowej.

7) Kino Odeon przy ul. Przejazd 2, gospodarze Stowarzyszenia Ośw. Robotn. Prelegenci p. Jaworski i pos. Burda. Udział biorą artyści teatrów p. p. Paszkówna, Skrzydłowska, Pluciński, i Krzemieński, orkiestra Leonharda, chór Robotniczy.

Początek akademji o godz. 12-ej.

Ponadto staraniem Władz i młodzieży szkolnej odbędą się Akademje dla Rodziców, Opiekunów i Młodzieży 19-go marca w szkołach oraz 23/III. w 1. Gimnazjum P. O. W. 2. Gimnazjum im. Narutowicza. 3. Gimn. im. Kopernika. (2, i 3. w sali Moniuszkowców). 4. Gimn. Sobolewskiej. 5. Konopczyńskiej. 6. Szkole Handlowej Żeńskiej.

Polska ma być nie wewnętrzna, nie autonomiczna, nie konspiracyjna, lecz niepodległa.

Józef Piłsudski.

Wojsko — Twórcy Armji Polskiej

Dwa patrole konne zaniosły adres D. O. K. IV do Belwederu

W środę, dnia 19 marca 1930 r. w Belwederze dwa patrole konne 10 p. a p. i 4 p. a. c. złożą Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, z okazji imienin, następującej treści adres od Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. IV.:

„Wielkiemu Wodzowi i Budowniczemu Odrodzonej Polski składam w imieniu własnem, oraz podległego mi Korpusu, najserdeczniejsze życzenia długich i owocnych lat życia dla chwały i potęgi mocarstwowej Polski, łącząc się jednocześnie z całym Narodem w zgodnym akordzie serc polskich, bijących żywem uczuciem przywiązania i hołdu dla Ukochanego Wodza. —

(—) Małachowski, generał—brygady“.

Adres wykonany jest na pięknym ozdobnym papierze „watman“ przez porucznika adjutanta 4 p. a. c. Kochanowskiego.

Adres składa się z trzech stron wspaniale wykonanych: frontowej, drugiej, zawierającej odznaki oddziałów O. K. IV. i trzeciej, na której mieści się adres.

Policja w hołdzie MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU

Policja Państwowa w Łodzi bierze żywy udział w obchodzie Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy sztafeta złożona z 13 szeregowych P. P., która w dniu 19 marca bierze udział w marszu Sulejówek — Belweder. Również wyjechała do Warszawy delegacja P. P. Wojew. Łódzkiego złożona z 1 ofic i 2-ch szeregowych, która weźmie udział w uroczystościach urządzonych przez Policję Państw. w Warszawie w dniu Imienin Pana Marszałka J. Piłsudskiego.

Dnia 19-go b. m. odbędzie się dekoracja „Krzyżami Zasługi za Dzielność“ 3-ch szeregowych P. P. województwa łódzkiego, a mianowicie: st. ost. służby śledcz. Prożka z Wydz. Śledczego w Łodzi, st. poster Śmietanko ze Słupcy i poster. Królikowski z Piotrkowa.

Tegoż dnia odbędzie się akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w sali Tow. Kredytowego przy ul. Pomorskiej o godz. 17-ej.

Na program złoży się:

1) Zagajenie p. starosty Dychdalewicza.
2) Przemówienie p. mec. dr. Fichny.
3) Produkcje śpiewacze chóru im. Moniuszki.
4) Produkcja artystów Teatru Miejskiego.
5) Orkiestra.

Depesze hołdownicze

W dniu wczorajszym różne instytucje zarówno państwowe jak i samorządowe oraz społeczne, wysyłały pod adresem Marszałka Piłsudskiego depesze hołdownicze, z życzeniami dalszej owocnej pracy i długiego życia dla chwały Ojczyzny.

Między innemi depesze wysłały Okręgowa Rada Szkolna w Łodzi, pracownicy poczt i telegrafów, komenda policji, urząd wojewódzki. Izba skarbowa i t. d. (w)

—o—

Depesza gratulacyjna Rady Grodzkiej BBWR do I-go Marszałka Polski

Rada Grodzka B.B.W.R. z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego przesłała telegram następującej treści: Pierwszy Marszałek Józef Piłsudski—Warszawa Belweder.

Umiłowanemu Komendantowi Wskrzesicielowi i Twórcy Mocarstwowej Polski najserdeczniejsze życzenia w dniu Imienin z zapewnieniem wiernej wytężonej służby śle Rada Grodzka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Łodzi. (w)

Z Rodziny Wojskowej

Staraniem Rodziny Wojskowej odbywać się będą w każdą sobotę, począwszy od 22 marca b. r. „Wieczory Towarzyskie“, w Ognisku Oficerskiem, Zielona 20. Dla amatorów „Bridge“. Przygrywać będzie doborowa orkiestra wojskowa.

Początek o godzinie 20-tej. —

Na Sierociniec

Z okazji imienin Dowódcy 10 Dywizji Piechoty, Generała Józefa Olszyny-Wilczyńskiego — oficerowie i podoficerowie Dowództwa 10 Dywizji Piechoty zebrali sumę zł. 50 (pęćdziesiąt), którą złożyli na Sierociniec Towarzystwa Opieki nad Sierotami po poległych żołnierzach W. P.

Pismo żydowskie o Marszałku Piłsudskim i wojsku

Wychodzący od trzech lat w Łodzi miesięcznik żydowski „Ilustrowany Polski Manczester“, przynosi w marcowym numerze entuzjastyczny artykuł o Marszałku Piłsudskim i wojsku. Poświęca on dużo miejsca sprawie odzyskania morza przez Polskę, walkom niepodległościowym i problemom państwowym. Artykuł o Marszałku Piłsudskim stanowi szczerą syntezę i portret Wodza narodu i wojska. Pozatem przedstawiony jest Marszałek Piłsudski w życiu prywatnem. W miesięczniku tym pomieszczony jest również szereg interesujących fotografji i portretów. Szerząc wśród społeczeństwa żydowskiego lojalność państwowe stawia się „Ilustrowany Polski Manczester“ właściwym faktorem zgody i poczucia obywatelskiego. L.

Wszyscy apostołowie, wszyscy reformatorzy życia, wszyscy odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę, która pozwala być tymi nowatorami wbrew oporowi otoczenia. Pierwszą więc ich cechą jest umiejętność wydobycia ze siebie wysiłków większych, niż przeciętne wysiłki człowieka większej, niż przeciętna energji. Bez tej niezwykłej energji niepodobna przepchać się przez zwarty tłum uprzedzeń i niechęci do rzeczy nowych.

Józef Piłsudski.

Polska w rodzinie radjowej świata

Wywiad „Hasła" z przedstawicielem „Polskiego Radja" p. dyr. inż. Władysławem Hellerem

Radjofonja ma przed sobą tak szerokie możliwości — i zadania — o charakterze kulturalnym i społecznym, które zahaczają lub wiążą się ściśle z tysiącem najróżnorodniejszych moralnych i technicznych zagadnień, że już w przededniu wykorzystania radja przez Polskę wyłoniła się konieczność międzynarodowego porozumienia radjowego. W 1925 roku powstaje więc w Genewie

„Międzynarodowa Unia Radjofoniczna",

która zorganizowała w sobie wszystkie podówczas istniejące w Europie zarządy radjofoniczne i do którego weszły wszystkie zarządy później powstałe.

Polska przystąpiła do M.U.R. w 1926 r., t. j. bezpośrednio po rozpoczęciu działalności pierwszej polskiej stacji nadawczej w Warszawie. W chwili obecnej do M.U.R. należą w charakterze członków wszystkie państwa europejskie, oprócz jednej Rosji Sowieckiej, która jednak —

z inicjatywy polskiej

— weszła do M.U.R. w charakterze „obserwatora", obowiązując się do przestrzegania pewnych postanowień tej organizacji.

Stałym delegatem „Polskiego Radja" w M.U.R. jest dyr. nacz. „Polskiego Radja" dr. Zygmunt Chamiec. W maju 1928 roku dyrektor Chamiec wniósł do M.U.R.

doniosły projekt

międzynarodowej wymiany programów. Projekt ten został przez Unję entuzjastycznie przyjęty, przyczem powołano d-ra Chamca na stanowisko przewodniczącego specjalnej komisji, utworzonej w celu realizowania tego projektu. Międzynarodowa wymiana programów obejmująca początkowo tylko Austrję, Czechosłowację, Niemcy, Polskę, i Węgry, zatacza coraz szersze kręgi i wciągnęła w orbitę swego działania również Belgję, Francję i Anglję. Centrala tej komisji znajduje się w Warszawie, co bezwątpienia osiada olbrzymie znaczenie propagandowe

i wysuwa Polskę

na jedno z czołowych miejsc w wielkiej międzynarodowej rodzinie radjofonicznej.

Jednem z najważniejszych i najbardziej może najeżonych trudnościami zagadnień, jakie od pierwszej chwili zaprzątały baczną uwagę M.U.R., była konieczność

regulacji długości fal

dla poszczególnych stacyj. Radjofonja choć wciąż tak wielkie czyni postępy, daleka jest jeszcze od wypowiedzenia swego ostatniego słowa. To też wbrew pierwotnym przypuszczeniom okazało się, że nawet słabe znaczenie odległe od siebie stacje wywołać mogą wzajemnie silne interpretacje, w znacznym stopniu utrudniające odbiór tych stacyj. Niebawem do tych zagadnień dołączyły się inne natury technicznej, ogólnej i prawej, wynikające z międzynarodowego charakteru radjofonji — zwłaszcza w chwili, w której zabrakło w eterze miejsca dla nowych stacyj. Podobnie jak kiedyś przy odkrywaniu nowych lądów, obecnie każde państwo rości sobie prawo do tych fal, na których rozpoczęło pracować. Ciasnotę w eterze rozwiązać może dopiero dalszy rozwój techniki radjowej.

Na radjowej konferencji międzynarodowej, biorąc pod uwagę, że najlepsze fale muszą być przydzielone służbie morskiej meteorologicznej i pocztowej, przydzielono całej radjofonji światowej tylko 7 fal powyżej 1000 metrów i około 200 fal w obrębie 200 — 600 metrów. Na międzynarodowej konferencji radjowej w Lozannie, która odbyła się w połowie 1929 roku, postanowiono, że stacje całej Europy przejdą na nowe, ostatnio wyznaczone im fale.

— Zaznaczyć musimy od siebie iż stało się to na podstawie

polskiego projektu

opracowanego właśnie przez naszego interlokutora p. inż. Władysława Hellera. —

Wyżej wspomnianemi 200 falami obdzielono wszystkie państwa europejskie podług klucza rozdzielczego, ułożonego na podstawie obszaru każdego państwa oraz liczby jego ludności. Polsce przypadły w ten sposób

tylko 4 dobre fale

nadające się do stacyj o większej mocy nadawczej, wobec czego uprzednio przez „Polskiego Radjo" projektowane wybudowanie 11 stacyj polskich o różnych falach, stało się technicznie niewykonalne.

Ostatni — i poprzednie — rozdziały fal nie przeszły bez pewnych zatargów między kilkoma państwami, sąsiadującemi ze sobą, — w każdym jednak wypadku ingerencja M.U.R. doprowadziła do pomyślnego, sprawiedliwego i szybkiego załatwienia.

Łódzka stacja przekaźnikowa, która dnia 15 lutego r. b. rozpoczęła swą pełną działalność jako

nowy członek

polskiej rodziny radjowej — automatycznie wraz z nią wchodzi do wielkiej międzynarodowej rodziny radjofonicznej. Wkłada to pewne obowiązki i nawet do pewnego stopnia ogranicza zakres działalności tej stacji — jednocześnie jednak pozwala jej korzystać ze wszystkich już dziś czynnych dobrodziejstw organizacyjnych i tych wszystkich wspaniałych możliwości, jakie bezwątpienia stoją przed radjofonją światową.

(Igo).

Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wyrok na d-ra por. Labegę

Sprawa będzie rozpatrzona po raz wtóry przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi

W swoim czasie głośną była sprawa por. dr. Labegi, oskarżonego o współudział w aferze poborowej. Por. Labega uznany został przez Wojskowy Sąd Okręgowy winnym tego, że w porozumieniu z pośredniczką aferzystów poborowych Bączkowską Chudesą, za odpowiedniem wynagrodzeniem zwalniał poborowych od służby wojskowej, uznając ich jako niezdolnych. Na tej podstawie por. Labega skazany został przez Sąd Okręgowy na trzy lata więzienia.

Od wyroku tego pełnomocnik oskarżonego adw. Nawarski wniósł odwołanie do Sądu Najwyższego, który spawę rozpatrywał w dniu wczorajszym i po zapoznaniu się z treścią skargi i wyjaśnieniach adw. Nawarskiego, uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi polecając rozpatrzenie poraz wtóry, lecz już w innym komplecie sędziowskim. Takie postawienie sprawy wywołało zrozumiałe poruszenie, szczególnie wśród innych współoskarżonych w aferze poborowej, gdyż wynik rozprawy przeciwko por. Labedze mieć będzie również wpływ na sprawę innych. (w)

—o—

Promień nadziei dla najbardziej upośledzonych

w okólniku o zaopatrzeniu emerytów b. państw zaborczych

Do kategorji najbardziej upośledzonych obywateli należą

emeryci b. państw zaborczych,

których emerytury nie dosięgają poziomu najskromniejszego choćby minimum egzystencji.

Dzieje się to jednak częstokroć z winy samych emerytów, gdyż ustawa emerytalna przewiduje wyraźnie

możność podwyższenia ich uposażenia

do 100 proc. emerytury, o ile emeryci za czasu swej służby zasłużyli się narodowi polskiemu.

Spiesząc z pomocną ręką emerytom, Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, przypominający o wspomnianem dobrodziejstwie ustawy i zapowiadający stosowanie jej przepisów

wobec wszystkich emerytów,

którzy udowodnią, że byli zawsze dobrymi Polakami i należeli do organizacyj niepodległościowych lub społecznych.

Cody grał tylko role czarnych charakterów. Pringle była salonową lwicą i kobietą demoniczną, okazało się jednak, że w komedjach opisujących przygody małżeńskie potrafią oni świetnie odtworzyć główne postacie. „W herbatce dla trzech', „Mężczyzno nie grzesz" biją oni rekord gry komicznej.

Czasopisma

„Młoda Matka"

Wyszedł z druku Nr. 6 dwutyg. „Młoda Matka", na treść którego złożyły się następujące prace: „O tak zwanych konwulsjach u dzieci" — Dr. Jerzy Wiszniewski, „Kilka słów o kąpieli niemowlęcia" — Dr. M. Stopnicka, „Pokój Dziecka" — Dr. T. Lewenfiszowa, „Matka jako psycholog" — Janina Dylińska, „Kształcenie słuchu dzieci w wieku przedszkolnym" — Ryta Gnus, „Matka, dziecko i gość" — Hanna Radlińska, „Obowiązek Miłości" — M. Cz., „Nasze komplety gimnastyki domowej dla pań" „Odpowiedzi na listy rodziców".

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
„DZIWNE WĘDRÓWKI SALVERMOSERA".

Dziś we środę o godz. 8,30 po raz drugi pierwszorzędna groteska R. Betscha, satyra na nieomylność władzy p. t. „Dziwna wędrówka Salvermosera" w reżyserji i inscenizacji E. Wiercińskiego z M. Zniczem w roli głównej.

„MŁODY LAS".

Dziś we środę o godz. 4 popołudniu uroczyste przedstawienie dla uczczenia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego — „Młody las" J. A. Hertza. Bilety bezpłatne rozdzielono pomiędzy delegacje wojskowe i związkowe.

„PRZESTĘPCY"

W czwartek i piątek „Przestępcy" w reżyserji i inscenizacji L. Schillera z pp. Horecką i Woskowskim w rolach głównych, po cenach najniższych — przedstawienia dla najszerszych warstw.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

W sobotę wiecz. oraz w niedzielę o godz. 4.20 popoł. i 8.20 wiecz. urocza stylowa komedja włoska Goldoniego „Oberzystka"

W niedzielę o godz. 12 w południe ciesząca się rekordowem powodzeniem kolorowa bajka-rewja „Kot w Butach". Osoba kupująca jeden bilet może wprowadzić jedno dziecko do lat siedmiu bezpłatnie.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
„ZEMSTA ZA MUR GRANICZNY"

Dziś środa i dni następnych arcydzieło literatury polskiej: wspaniała staropolska komedja Al. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny" w pierwszorzędnem wykonaniu całego zespołu.

W pełnych próbach pod reżyserją Wł. Ziembińskiego stylowa komedja włoska Goldoniego „Oberzystka".

„ZEMSTA ZA MUR GRANICZNY"
dla szkół.

dana będzie jutro, czwartek, oraz piątek o g. 4 popoł. po cenach najniższych od 50 gr. do 1.50.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

PROGRAM POLSKIEGO RADJA

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu 11,58 i 19,58 — na wszystkie stacje. W Warszawie: 13,10 — komunikat meteorologiczny. 15,00 — kom. gospodarczy.

WARSZAWA: 12,10 — O estetyce dnia codziennego. 12,40 — Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15,00 — Odczyt dla maturzystów „Upadek Grecji i kultura hellenistyczna" i „Krasicki". 16,15 — 17,15 — Muzyka gramof. 17,15 — „Wśród książek". 17,15 — Koncert kameralny. 18,45 — Rozmaitości. 19,25 — 19,40 — Feljeton p. t. „Żywy druk". 20,00 — Prelekcja L. Różyckiego o filmie dźwiękowym. 20,15 — Feljeton p. t. „Kali Megdan". 20,30 — Koncert wiecz. 21,30 — Słuchowisko z Katowic. 23,00 — 24,00 — Muzyka salonowa.

KRAKÓW: 12,10 — 12,40 — Koncert gram. 12,40 — 14,00 — Koncert szkolny. 15,00 — 15,40 — Transm. z Warszawy. 16,15 — 17,15 — Koncert gram. 17,15 — 17,40 — Pogadanka „Kobieta w pracy społecznej". 17,45 — Koncert z Warszawy. 18,45 — Gadki podhalańskie. 19,25 — 19,50 — Odczyt p. t. Testament Żeromskiego. 20,15 — Feljeton z Warszawy. 20,30 — Koncert wieczorny. 21,30 — Słuch. z Poznania. 23,00 — 24,00 — Muzyka taneczna.

POZNAŃ: 12,40 — 14,00 — Koncert z Warszawy. 16,35 — 16,55 — Radjografja. 16,55 — 17,10 — Korespondencja krótkofalowa. 17,10 — 17,30 — Odczyt p. t. Świat książek. 17,30 — 17,45 — Odczyt p. t. Tydzień Propagandowy Związku Kat. Tow. Rob. polskich. 17,45 — 18,45 Koncert kamer. 18,55 — 19,10 — Audycja dla żołnierzy. 19,10 — 19,30 — Odczyt p. t. Od indyka do miljona. 19,30 — 19,50 — Odczyt rolniczy. 20,10 — 20,30 — Kurs franc. 20,30 — 22,00 Koncert muzyki rosyjskiej.

KATOWICE: 12,10 — 12,40 — Koncert gramofonowy. 12,40 — 14,00 — Koncert z Warszawy. 16,20 — 17,15 — Koncert gramof. 17,15 — 17,45 — Misja dziejowa Polski. 17,45 — 18,45 — Koncert z Warszawy. 18,45 — 19,05 — Rozmaitości. 19,05 — 19,30 Emir Rzewuski. 19,30 — 19,55 — Sportsman i Sportwoman. 20,30 — 21,30 — Koncert z Warszawy. 21,30 — 22,15 — Słuchowisko. 23,00 — 24,00 — Muzyka lekka.

WILNO: 11,55 — 14,00 — Transm. z Warszawy. 15,00 — 15,45 — Transm. z Warszawy. 16,15 — 17,00 — Muzyka operowa. 17,00 — 17,15 — Lekcja niem. 17,15 — 18,45 — „Wśród książeke" i koncert. 19,10 — 19,35 — Grafika i malarstwo dekoracyjne — Hoppen, Rouba i inni. 19,35 — 19,55 Kurs fotografji dla amatorów. 20,15 — 23,00 Feljeton i koncert z Warszawy. 23,00 — 24,00 — Muzyka popularna.

LWÓW: 12,10 — 13,00 Koncert gramof. 17,45 — Koncert z Warszawy. 18,45 — Gadki Podhalańskie. 19,10 — Koncert gramof. 20,15 Feljeton z Warszawy. 20,30 — Koncert z Krakowa. 21,30 — Słuchowisko z Katowic.

ZAGRANICZNE: 19,30 — Budapeszt. Turandot — opera Pucciniego. 20,00 — Hamburg. Koncert kameralny. 20,15 — Wrocław. Koncert symf. 20,30 — Londyn (Regional). Koncert symfoniczny.

KINO „CORSO"

„WŁADCA PRZESTWORZY".

Brawurowy film powietrza, w którym słynny lotnik amerykański Al. Wilson dokazuje cudów akrobatyki, przechodząc z jednego aeroplanu na drugi.

Doskonale uchwycone zdjęcia dają możność widzowi obserwowanie tego ryzykownego przedsięwzięcia iwiele innych, oryginalnych w swoim rodzaju tricków wykonanych brawurowo przez sławnego lotnika.

Treść nie wiele różniąca od przeciętnych filmów cowboyskich bo i tu mamy Szeryfa, bandę przemytników i policję lotniczą. Na tle tym rozwija się właśnie cała akcja, która trzyma widza w ciągłym napięciu.

Pozatem doskonała farsa i dodatek aktualny wytwórni doświadczalnej składają się na całość, godnego widzenia, programu. (S)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH — V KLASA 11-TY DZIEŃ

Wczoraj w jedenastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej państwowej loterji padły wygrane na numery następujące:

Po **15,000** złotych na Nr. Nr. 154409

Po **10,000** złotych na Nr. Nr. 176024

Po **5,000** złotych na Nr. Nr. 11666 16623 32369 54468 88562 172222 192317

Po **3,000** złotych na Nr. Nr. 8774 10710 26860 33688 157530

Po **2,000** złotych na Nr. Nr. 1246 23320 30705 32560 68710 76698 90995 130683 133123 138527 172083 185681

Po **1.000** zł. Nr. Nr. 13741 14625 14628 30360 33595 34030 55121 70710 76730 81687 92769 105530 108711 137632 145553 150941 162261 175345 176009

Po **600** zł. Nr. Nr. 953 6813 17661 27318 30340 30582 32477 33375 56821 71502 72789 82229 86149 93553 99598 105220 110226 112099 114854 116624 124591 126283 126283 126520 127291 129199 130517 130659 133053 152493 153252 160081 172406 176869 185388 188267 207074

Po **500** zł. Nr. 25 4343 4651 5559 11033 11572 12601 14103 17220 17727 18434 18630 18821 18943 19145 22831 27189 27239 27319 27522 30945 37360 46555 48543 49158 52070 52767 53671 53834 57384 57766 62212 70526 74410 75722 75825 76857 77052 81069 81432 81970 82646 83052 83276 83912 84205 89254 89483 91378 91553 94041 94049 94098 97474 101524 101751 102122 102213 104962 108180 110074 110409 111503 112848 112941 114173 114586 115810 119188 119845 120174 121674 121732 123829 123926 128428 132853 135143 141160 143210 143836 144461 146262 150026 150859 151554 151798 151859 154242 154402 154476 154534 155910 159525 160079 161368 163768 165717 165896 166004 167245 167633 168389 168725 170072 172908 175790 176713 177191 178754 179844 179852 180210 180348 180696 181037 181774 182987 183169 184798 185471 186183 188183 189073 192233 193046 194912 195317 195736 196698 198743 198754 199066 199933 200210 203668 203685 205717 205905 206968 207336 208779 208987 209299

Stawki.

11 89 183 236 382 434 89 94 538 83 606 790 855 1080 240 356 431 34 520 51 726 860 94 908 57 66 2152 208 352 517 93 712 62 832 59 960 3055 97 416 553 666 4016 90 149 77 367 409 27 72 88 652 5042 604 19 734 863 89 974 6010 49 124 80 304 417 533 697 789 897 942 48 63 7061 176 214 322 424 758 93 814 43 914 8085 152 523 625 85 91 954 9471 72 540 755 929

10104 16 58 210 19 322 33 45 96 661 755 982 11009 118 62 239 46 49 323 31 433 792 835 46 991 12281 450 507 50 665 88 728 873 926 76 13143 257 315 94 435 41 533 660 773 14016 355 450 85 661 750 15015 59 91 174 209 317 21 60 76 528 681 702 813 925 16020 65 120 74 256 355 492 503 4 19 767 81 800 48 55 62 92 903 35 78 87 17039 145 490 699 714 89 18138 69 277 803 62 930 19023 312 409 13 512 96 774

20004 22 62 81 199 272 340 423 853 78 942 21262 97 463 64 83 691 94 749 819 22039 67 201 23 86 467 94 583 725 833 23009 90 328 29 50 60 64 89 429 31 51 61 65 78 727 39 24101 94 238 81 434 568 611 701 30 98 835 25005 87 119 91 326 462 530 852 924 26012 18 107 207 11 31 344 46 446 862 909 89 27014 127 84 322 49 419 22 632 81 871 915 23 28066 325 71 466 81 596 607 768 865 912 29050 55 142 279 336 447 68 626 730 823 56 84 937

30166 235 490 549 54 91 606 29 88 769 830 31031 32 34 35 75 97 658 705 828 53 32079 87 184 86 493 82 599 602 29 33068 109 353 500 1 696 838 76 34133 87 216 19 600 82 875 963 92 35014 122 255 385 414 500 618 30 34 44 81 711 75 839 907 36006 97 123 42 53 343 64 480 668 74 875 905 37091 384 487 558 88 743 815 26 27 38020 129 71 295 453 559 640 778 966 97 39035 45 462 79 91 853 40099 119 46 262 74 363 442 564 681 712 82 41019 53 141 33 99 319 44 59 84 449 86 750 42011 36 318 496 516 627 86 707 27 921 59 43038 215 52 313 410 41 84 593 811 18 929 44143 279 433 659 848 45009 23 43 75 194 259 93 328 788 46006 97 71 215 99 305 24 407 52 702 871 935 45 95 47030 183 209 318 38 79 425 779 841 967 48103 310 22 85 88 91 534 697 729 49116 81 405 581 91 622 885 923 31 84

50029 56 111 29 223 37 93 411 61 503 606 92 974 52148 239 628 86 784 306 24 984 52853 155 222 376 431 613 36 725 90 862 964 53081 237 355 70 410 70 526 832 54111 17 29 279 362 409 29 64 86 96 98 512 735 847 917 55214 85 319 79 461 529 48 624 29 90 731 965 56011 107 65 249 63 304 17 95 430 73 669 748 95 57126 34 65 243 98 305 95 525 51 790 58220 61 342 616 99 863 86 59113 26 28 70 339 543 618 77 96 852 63 95 921

60021 81 189 294 330 621 49 723 24 27 47 870 61013 240 68 69 80 93 464 515 16 664 796 977 62003 13 225 55 304 88 423 31 48 528 38 606 28 771 878 80 63049 733 318 28 33 66 468 91 667 868 64195 274 437 43 45 665 66 742 873 995 65143 208 422 692 706 29 36 810 66059 223 352 68 639 965 69 71 82 67092 95 267 394 425 514 663 761 76 90 936 68019 157 435 73 552 9 29 48 889 69061 95 137 258 81 87 383 447 559 83 778 80 839 83 70079 202 49 330 42 438 554 67 665 711 97 863 88 95 979 71155 78 265 459 88 534 619 39 736 820 953 73 72038 42 184 202 15 26 87 376 83 721 42 43 50 803 33 59 922 48 76 73354 99 611 84 90 849 73 945 74058 205 328 415 64 515 644 909 41 75241 47 52 74 422 91 548 55 600 16 725 81 76168 226 343 411 18 32 69 73 508 14 39 776 801 994 77042 136 79 410 88 514 608 12 88 950 64 78017 156 80 225 89 318 77 421 532 65 96 617 54 736 68 943 89 79224 305 26 529 77 98 733 821 68 92 80128 211 85 312 41 465 85 591 650 709 32 66 805 98 933 40 81008 156 270 302 51 491 510 24 74 75 710 19 918 82024 68 140 87 352 81 431 90 554 886 83054 153 89 250 78 324 484 625 746 946 84276 304 32 424 77 766 653 85081 161 266 345 62 65 650 789 833 935 88 86112 53308 412 79 87 530 49 97 659 802 83 87133 66 89 385 528 86 603 55 762 815 50 64 915 60 88109 415 607 50 825 906 89088 114 19 27 226 99 313 47 72 439 732 72 865 959

90013 32 81 294 336 42 47 446 51 88 95 680 769 877 900 91125 31 69 94 298 43 1 773 986 92069 99 158 210 62 87 386 90 452 782 821 98 925 54 93051 58 82 155 340 566 943 88 92 94043 70 259 308 14 456 538 61 84 686 860 924 92 95042 132 51 71 231 323 513 600 886 96003 10 17 23 41 90 124 65 243 88 324 68 424 77 543 617 92 867 940 97167 223 63 353 92 783 884 906 15 72 98015 108 20 226 32 317 493 610 99009 18 313 31 585 97 613 79 716

100051 83 87 95 109 85 362 434 63 620 72 721 40 47 952 59 84 101035 223 304 48 60 416 502 720 836 41 936 56 102032 93 102 40 215 335 57 460 669 705 103003 15 117 45 229 311 35 507 14 15 80 672 99 713 30 831 84 926 72 104 36 59 164 223 356 520 86 762 842 958 105187 219 90 342 447 588 626 50 98 722 37 898 931 83 106015 76 132 78 206 13 33 85 95 384 437 90 551 610 75 785 868 76 978 107182 258 489 639 74 80 85 838 108060 165 505 619 27 34 66 968 94 109011 26 54 368 99 494 631 774 110038 70 576 676 772 931 53 111364 516 679 94 803 70 983 112010 115 27 310 56 435 71 77 567 640 831 909 113125 32 43 49 231 316 36 437 54 501 603 87 726 94 826 909 81 85 114083 133 94 278 460 64 74 90 530 605 81 702 43 826 115138 61 264 72 99 452 526 81 799 893 116030 70 78 83 90 98 143 45 367 85 94 449 548 78 626 69 750 54 975 117046 65 78 106 378 452 560 70 682 790 972 118045 110 63 210 328 79 415 29 33 605 62 712 821 918 78 119293 97 545 633 97 796 818 27 933

120064 73 77 192 205 11 68 361 402 87 501 60 78 81 90 98 619 34 54 63 93 847 58 77 849 98 121042 95 117 89 209 99 382 605 733 99 807 39 59 92 961 122224 52 84 431 623 60 70 737 99 841 123003 6 21 82 137 52 391 407 21 47 95 522 62 97 624 42 704 15 17 809 43 998 124082 107 230 653 845 984 125175 269 97 377 431 45 56 549 70 662 91 751 832 76 81 93 126061 80 126 61 85 262 77 86 341 491 569 76 87 837 44 57 91 934 98 127099 173 296 318 483 515 97 640 94 704 38 57 98 800 7 13 37 58 128032 275 464 89 610 66 879 983 129014 117 253 62 89 307 19 56 402 559 684 746 66 852 963 87 130074 110 236 81 372 406 34 37 650 846 92 916 68 131029 105 19 209 59 92 374 438 674 743 48 52 68 815 992 132141 54 94 384 405 588 731 60 802 133018 31 86 121 53 202 63 488 581 624 43 48 774 805 96 904 134001 77 78 294 98 320 49 97 467 694 709 820 74 98 958 98 135193 97 379 420 48 89 519 26 641 725 983 98 136063 87 168 280 320 85 88 405 510 49 609 864 922 67 89 137210 66 348 64 537 614 29 703 21 802 85 998 138141 63 247 485 93 614 72 753 81 888 943 130001 99 111 233 71 337 492 642 63 771 840 46 947

140251 563 86 603 775 88 98 814 992 141041 156 80 288 346 54 465 527 602 18 29 779 844 929 36 142073 156 58 207 11 66 94 304 460 519 96 705 25 99 816 88 905 17 143024 55 80 156 91 205 306 49 71 76 587 771 80 813 903 83 144070 110 15 41 60 234 70 420 59 511 44 59 638 77 760 852 992 145342 51 77 88 471 518 28 612 51 59 729 98 926 146017 178 543 79 84 658 802 32 36 943 147000 188 230 45 62 450 67 504 88 713 823 51 70 952 74 77 148176 86 270 353 436 570 713 38 62 850 998 149004 11 19 69 91 239 372 482 503 92 675 819 26 39 80 969 74 81

150002 199 230 367 482 504 620 49 713 61 828 29 31 79 98 999 151000 50 220 22 74 88 316 646 50 56 61 790 93 994 152292 313 413 66 516 85 640 757 86 153354 601 20 64 81 748 79 821 83 930 154012 25 110 53 263 89 366 458 94 588 689 748 56 87 811 45 56 91 954 56 62 155059 70 176 82 201 28 93 447 97 511 53 70 633 859 62 156467 598 625 791 95 828 30 157115 224 68 304 13 40 609 23 67 88 992 158060 150 92 211 48 79 317 64 402 18 63 87 543 626 33 59 767 816 988 159009 189 251 486 630 63 706 79 944 68

160039 212 48 324 87 417 23 50 82 578 635 53 75 763 924 37 161064 201 27 89 306 9 529 35 752 56 903 23 32 162008 55 106 11 83 207 45 47 81 389 446 70 88 908 14 163030 129 233 387 427 516 47 60 621 95 766 79 803 5 908 58 83 164002 81 88 91 266 543 64 622 58 794 875 906 165157 329 45 42 26 533 640 73 711 93 963 97 16619 282 329 427 505 32 644 67 89 720 87 915 167036 108 58 246 350 57 420 41 48 593 655 65 954 68 168055 72 153 90 92 282 439 509 39 605 23 97 749 52 809 95 169025 43 151 209 459 73 676 968 170160 235 58 324 89 415 24 576 624 25 702 49 84 879 904 23 41 58 64 171174 360 65 493 505 7 60 73 645 770 89 842 78 956 63 172183 221 98 371 89 425 46 610 711 823 904 24 173012 14 292 330 428 35 531 34 47 71 79 686 821 174012 28 74 147 64 74 81 380 442 71 648 50 56 701 14 820 993 175104 18 36 62 72 210 69 94 346 418 75 525 709 859 176110 83 242 56 75 324 83 421 99 517 684 872 80 177701 126 33 54 214 40 368 75 433 45 505 744 839 178024 35 106 74 226 27 305 31 45 97 494 505 52 82 179009 118 44 443 90 534 655 63 819 31 956 180022 75 94 161 75 81 94 242 89 396 403 48 710 75 801 97 920 48 75 84 181065 96 155 84 200 388 694 727 95 962 83 182182 95 225 88 332 438 523 697 731 731 921 183070 107 98 218 23 75 520 55 78 767 842 979 184009 45 49 235 46 352 471 528 95 690 710 30 91 823 34 999 185032 181 243 493 511 59 600 60 77 85 762 829 956 186026 51 100 12 29 96 204 9 436 58 67 561 600 59 749 55 860 88 187184 91 215 98 409 21 45 60 543 675 322 90 188090 114 224 450 51 95 536 700 68 84 869 925 34 43 77 189033 107 27 248 345 417 42 502 80 617 711 26 31 51 190012 29 82 140 55 202 34 327 30 32 470 510 56 64 75 660 70 91 826 60 935 74 191065 108 20 27 41 220 90 339 83 408 570 617 708 913 90 192052 65 98 176 214 46 55 359 77 400 28 40 50 692 785 944 61 80 193036 49 79 190 201 86 423 47 512 663 707 809 953 95 194002 9 99 431 665 89 713 919 32 195163 315 93 442 552 671 726 62 822 927 196070 186 215 91 359 62 427 80 89 641 76 726 66 892 197015 75 128 65 92 340 45 482 570 730 842 999 198050 135 83 220 23 88 366 445 70 585 627 734 65 79 978 90 199085 266 308 42 518 82 617 707 881 905 16 20 42 200138 308 405 518 82 748 98 911 201075 135 256 353 618 34 866 83 930 41 202168 78 204 19 78 484 530 55 60 652 775 808 991 203189 309 416 577 763 874 204006 203 497 565 77 643 853 968 205042 46 71 144 90 242 62 521 94 664 793 814 36 206271 84 407 85 99 582 634 74 726 38 823 965 207005 169 210 377 542 779 951 208040 151 91 305 16 23 515 59 72 645 993 209138 415 520 51 652 833 920

HASŁO GOSPODARCZE

Traktaty handlowe nie będą wypowiadane przed marcem 1931 r.

Delegacje 17 państw, a to Anglji, Belgji, Danji, Estonji, Francji, Kuby, Litwy, Luksemburga, Łotwy, Niemiec, Norwegji, Polski, Portugalji, Rumunji, Szwecji, Węgier i Włoch przyjęły na plenum konferencji celnej w Genewie w dniu 15 b. m. FRANCUSKI PROJEKT KONWENCJI, ZOBOWIĄZUJĄCY PAŃSTWA DO NIEWYPOWIADANIA PRZED 1 MARCA 1931 R. SWYCH DWUSTRONNYCH TRAKTATÓW HANDLOWYCH. Wnioskowi francuskiemu sprzeciwiła się jedynie Austrja, od której stanowiska uzależniły przystąpienie do konwencji Szwajcarja, Czechosłowacja i Jugosławja, prowizorycznie zaś przyjęli wniosek delegaci Finlandji i Grecji.

Projekt konwencji, złożony konferencji w dniu 9 marca r. b. przez francuskiego ministra handlu, p. Flandin, przedstawia się w główniejszych punktach następująco:

1) Strony zobowiązują się do niewypowiadania dwustronnych traktatów do dnia 1 marca 1931 r.

2) Każda ze stron powinna najpóźniej na dwa miesiące przed upływem terminu zawiadomić sekretarjat Ligi Narodów, czy zamierza wypowiedzieć traktat dwustronny. Jeśli taka notyfikacja nie nastąpi, to traktaty zostaną w mocy na nowy okres 6-miesięczny.

3) Jeśli jedna ze stron przed wygaśnięciem tej konwencji przystąpi do związki ceł — poza cłami uwzględnionemi w traktatach handlowych — lub do wprowadzenia nowych ceł, które mogłyby dotknąć poważnie wywóz jednej ze stron traktatu, to ta strona, która się będzie uważała za poszkodowaną, będzie miała prawo zażądać natychmiastowego wszczęcia rokowań o polubowne załatwienie incydentu. Gdyby te układy nie dały wyników w ciągu dwuch miesięcy, strona uważająca się za pokrzywdzoną, będzie miała prawo wymówić dwustronny traktat, nie czekając na termin 1 marca 1931 r.

4) Każda ze stron zobowiązuje się nie wprowadzać w życie podwyżek celnych lub nowych ceł protekcyjnych, które uważa za konieczne wcześniej, niż po 20 dniach od zawiadomienia o tym zamiarze sekretarjatu Ligi Narodów.

5) Strony, które nie są dotychczas związane żadnemi cłami skonsolidowanemi, zobowiązują się nie wprowadzać przez czas trwania niniejszej konwencji nowych ceł protekcyjnych.

6) Gdyby jedna ze stron zrobiła użytek z możności wymówienia traktatów handlowych, o której wspomnieliśmy w punkcie 2 i 3, to konwencja niniejsza mogłaby być wymówiona przez każdego z jej uczestników, ale z uprzedzeniem na miesiąc przedtem sekretarjatu Ligi Narodów.

Zmniejszenie się protestów wekslowych

Łódź zaprotestowała 41394 sztuk weksli na sumę 9434000 zł.

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny w styczniu r. b. zaprotestowano w Polsce ogółem

495,157 weksi na sumę 122,111,000 zł.

wobec 528,430 sztuk weksli na sumę 130,722,000 zł., w grudniu 1929 r. Natomiast w styczniu ub. r. zaprotestowano w Polsce tylko 361,844 weksli na kwotę 78,448,000 zł. Przeciętna suma weksla zaprotestowanego wynosiła **w styczniu r. b. 247 zł.**

Przez władze sądowe zarotestowano w styczni r. b. 428,063 weksli wartości 110,981,000 zł., a przez urzędy pocztowe 67,094 sztuk na sumę 11,130,000 zł. Największa ilość protestów wekslowych przypadła w styczniu

na woj. centralne

303,511 sztuk wartości 68,653,000 zł., następnie wschodnie — 61,175 sztuk wartości 11,197,000 zł., zachodnie — 57,084 sztuk na 22,178,000 zł., a południowe — 73,387 sztuk wartości 20,083,000 zł.

Jeśli chodzi o wartość w złotych, zaprotestowano w styczniu r. b. największą ilość weksli w Warszawie — 101,916 sztuk na sumę 27,974,000 zł.

drugie miejsce zajmuje Łódź

41,394 sztuk i 9,434,000 zł., następnie idą kolejno Poznań — 11,516, i 6,377,000 zł., Lwów — 12,211 i 4,617,000, Kraków — 10,887 i 3,527,000, Bydgoszcz 5,958 i 2,588,000, Lublin — 10,453 i 2,334,000, Wilno 10,567 i 2,016,000, Katowice 4,161 i 1,714,000, Sosnowiec 5,686 i 1,191,000, Częstochowa — 5,789 i 1,052,000, Łuck — 3,699 i 933,000, itd.

Przeciętna suma weksla protestowanego była największa

w Poznaniu

554 zł. i w Toruniu — 490 zł., najmniejsza zaś w Dąbrowie Górniczej — 134 zł. i w Zawierciu — 146 zł.

Dodatnie saldo handlu zagranicznego Polski

Bilans handlu zagranicznego Rzplitej za luty 1930 r. kształtuje się według danych głównego urzędu statystycznego dodatnio.

Przywieziono w lutym r. b. 281,412 ton towarów. Wartość przywozu wyniosła 181,669 tys. zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca przywóz zmniejszył się w wadze o 38,804, w wartości o 34,999 tys. zł.

Wywieziono 1,574,339 ton towarów. Wartość wywozu wyniosła 218,092 tys. zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca wywóz zmniejszył się w wadze o 158,423 ton, w wartości o 499 tys. zł.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w lutym r. b. wyniosło 36,423 tys. zł.

Zmniejszył się m. in. przywóz artykułów spożywczych (o 6.4 milj. zł.), maszyn i aparatów)o 4.1 milj. zł.), surowców, półproduktów i wyrobów włókniczych (o 14.6 milj. zł.). Zwiększył się natomiast przywóz nawozów sztucznych (o 3.3 milj. zł.).

Zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych (o 10.5 milj. zł.) oraz węgla (o 5.3 milj. zł.), jak również przetworów naftowych (o 1.6 milj. zł.) oraz materjałów i wyrobów włóknistych (o 1.5 milj. zł.).

Zwiększył się natomiast m. in. wywóz trzody chlewnej (o 4.1 milj. zł.).

Ceny masła spadają

Na wszystkich rynkach masła ceny ponownie znacznie spadły. Baiss'ę tę komentuje prasa zagraniczna w różny sposób, zgodnie stwierdzając, że przyczyna jej leży w nadprodukcji przy równoczesnem ograniczeniu konsumcji do minimum.

Nie polepsza również sytuacji przeprowadzona w różnych krajach standaryzacja towaru. Nie odnosi się to jednak że do masła polskiego, które obecnie odgrywa b. małą rolę na głównych rynkach masła, t. j. w Niemczech i Anglji.

Obroty masłem polskiem były w ostatnim czasie na rynku berlińskim ze względu na brak materjału niewielkie gdyż gros eksportu polskiego masła idzie obecnie do Anglji, gdzie osiąga lepsze ceny. Jak się jednak dowiaduje polski konsulat Gen. z kół fachowych masło polskie jest chętnie nabywane i osiąga obecnie nawet ceny nieco wyższe od masła niemieckiego.

W kraju produkcja stale wzrasta przy słabym zbycie zagranicę. Rynek krajowy kształtuje się o wiele lepiej, niż zagranica, co pozostaje w związku z kwestją jakości naszego masła.

Termin konwersji pożyczek państwowych z 1918 1920 r. już upłynął

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że: 1) termin do składania podań o zwykłą konwersję 4 proc. Państwowej Pożyczki Premjowej z 1920 r. (t. zw. „miljonówek") upłynął z dniem 31 stycznia 1925 r.; 2) termin zgłoszeń o zwykłą konwersję asygnat Skarbu Polskiego z 1918 r. i 5 proc. wewnętrznej pożyczki państwowej długo i krótkoterminowej z 1920 r. t. zw. „pożyczek odrodzenia" upłynął z dniem 31 grudnia 1925 r. oraz 3) termin zgłoszeń o dodatkową konwersję pożyczek państwowych z lat 1918 — 1920, w tej liczbie i t. zw. „miljonówek", o ile pierwonabywcy tych obligacyj nabywali je za złote lub waluty pełnowartościowe, np. dolary amerykańskie, upłynął z dniem 31 grudnia 1929 r.

Nadsyłanie więc obecnie podań naraża posiadaczy wspomnianych obligacyj na koszta i stratę czasu, odnośne zaś podania o przerachowanie zwykłe lub dodatkowe muszą być pozostawione bez rozpatrzenia, jako wnoszone po terminach, zakreślonych wyżej cytowanemi przepisami ustawowemi.

—oOo—

Giełda zbożowa

CENY rynkowe

Żyto 18,00 — 18,50; Pszenica 34,50 — 35,50; Owies jednolity 16,50 — 17,50; Jęczmień na kaszę 18,00 — 19,00; Jęczmień browarny 22,00 — 24,00; Mąka pszenna luksusowa 67,00 — 70,00; Mąka pszenna 0000 57,00 — 60,00; Mąka żytnia według typu przepisowego 33,00 — 34,00; Otręby pszenne średnie 12,50 — 13,50; Otręby żytnie 9,50 — 10,00; Kuchy lniane 32,00 — 33,00; Kuchy rzepakowe 24,00 — 25,00; Groch polny jadalny 27,00 — 29,00.

Obroty średnie. — Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Do akt. Nr. 404/1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN JABCZYK, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 kwietnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Tyllera i składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę zł. 650.

Łódź, dnia 17 marca 1930 r.

Komornik: JAN JABCZYK.

Marjanna Grzeszkiewicz Rajtera 23 zagubiła legitymacje za Nr. 5571 wydaną przez P. U P.P. paszport rosyjski wydany w Koninie Swiadectwo zawarcia Slubu na imię Bolesława Grzeszkowicza i zaświadczenie gospodarskie potwierdzone przez 1 kom. P. P. w Łodzi. 825—

Zaginęła kontrolka wolnego wejścia bo kino-teatru „Czary" Nr. 5956 którą niniejszem unieważnia się

Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza. Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz